PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR.

Nr. 51 (748) SOBOTA DNIA 25 CZERWCA 1932 ROKU ROK XII

Cochet wyeliminowany w II-ej rundzie Wimbledonu

Sharkey odbiera mistrzostwo świata Schmelingowi

70 tysięcy widzów na Long Island. ½ miljona dolarów w kasie. Zdecydowane zwycięstwo Amerykanina na punkty

Jedrzejowska bije Ridley w Londynie. Lekkoatletki przed meczem z Czechosłowacją

Dzielna postawa Cracovii w środowym meczu z Rapidem 2:2

NOWY JORK, 22.6. — Tel. wł. Przeglądu Sportowego. — Jesteśmy właśnie po największym meczu bokserskim świata, który zgromadził 70.000 widzów na trybunach.

Areną walki była budowla Madison Square Garden Bowl, wzniesiona specjalnie pod Nowym Jorkiem na wyspie Long Island w ciągu ostatnich 8 tygodni.

Wpływy kasowe wyniosły około pół miljona dolarów. U pokątnych sprzedawców płacono za bilet 80—100 dolarów.

Zbliża się godzina 10 wieczorem, według czasu europejskiego 3-cia w nocy, godzina walki. Na trybunach niebywałe naprężenie.

Wreszcie są. Wchodzą. Odziani są w płaszcze kąpielowe.

Na ring wchodzi sędzia Gumboat Smith. Między sznury wdzierają się szturmem fotografowie, których nie sposób usunąć.

Mija dłuższa chwila, brygada fotografów cofa się w odwrocie, zaczyna się ceremoniał przedstawień.

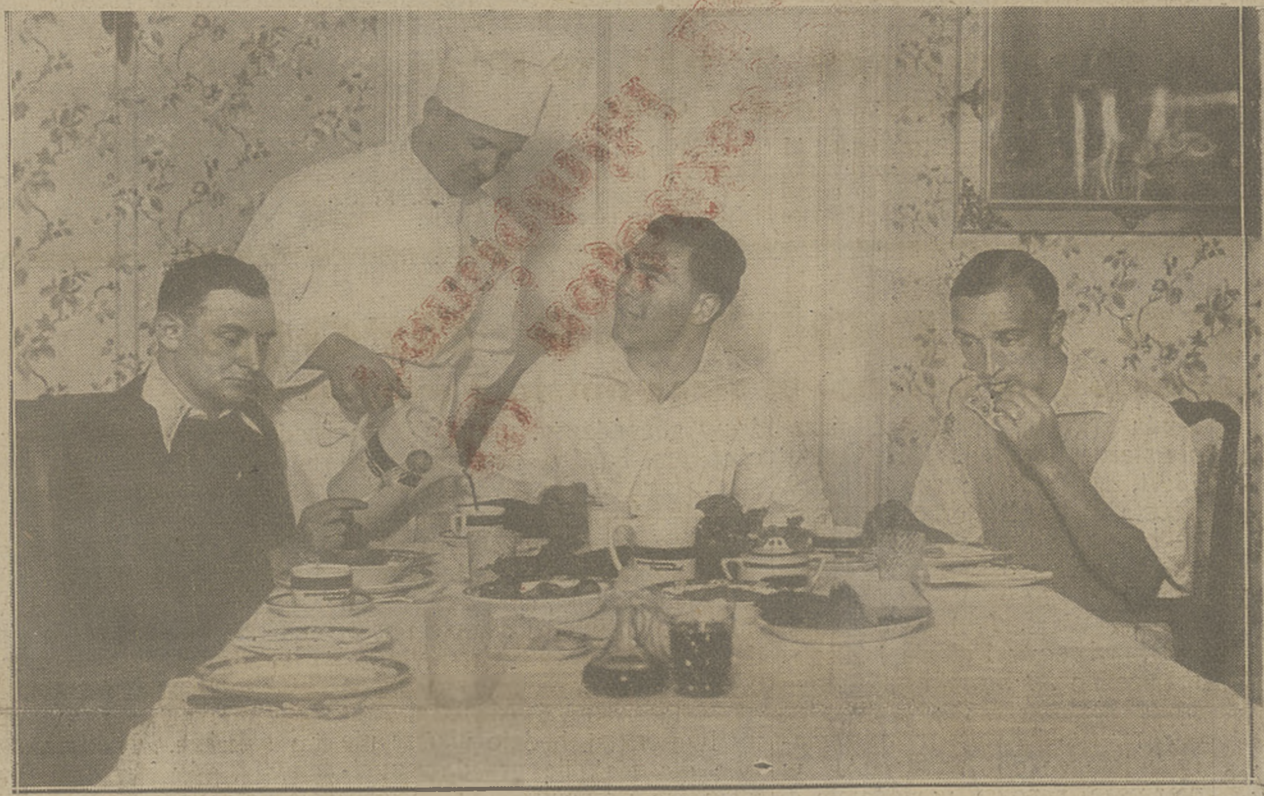
Jim Humbphrey, od niepamiętnych czasów piastujący godność „gospodarza ringu mistrzowskiego" bierze Schmelinga za rękę i mówi do tłumów:

— Oto syn Niemiec.

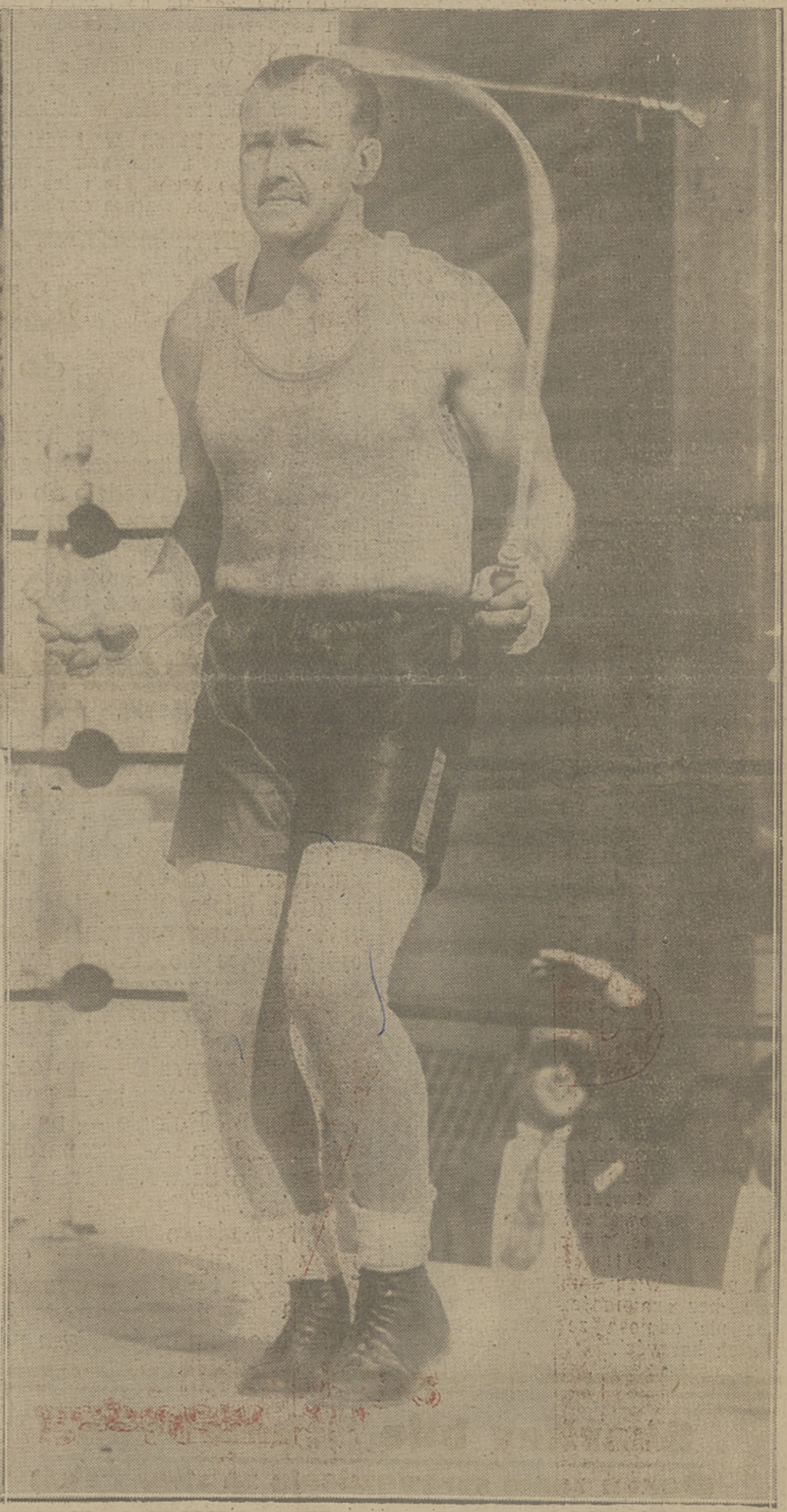
Ten niewyraźny tytuł nie wywołuje na widowni takiego aplauzu, jak przedstawienie Sharkeya.

— Bokser, który chce zdobyć tytuł mistrza świata dla Ameryki.

Hurra! Burza braw, krzyki. Sędzia ruchem ręki ucisza rozszumiałe morze ludzkich głów, rozbrzmiewa gong.



SCHMELING W GRONIE SWYCH OPIEKUNÓW
jak widzimy posila się gruntownie aby mieć siły na wyczerpujące spotkanie z Sharkeyem



OSTATNIE TRENINGI SHARKEYA
przed meczem ze Schmelingiem, który przyniósł Amerykaninowi upragnione mistrzostwo świa

Pierwsza runda. Obaj przeciwnicy podchodzą wolno ku środkowi ringu. Sharkey zaczyna pierwszy: lewy środkowy ląduje na podbródku. Clinch. Potem znów Sharkey atakuje. Znów clinch. Schmeling trafia przeciwnika prawą w podbródek, Sharkey przyjmuje cios bez wrażenia. Runda dla Sharkeya.

Druga runda. Przebieg jej jest stosunkowo spokojny. Sharkey na dystans jest bezwzględnie lepszy, Schmeling często chybia. Runda dla Sharkeya.

Trzecia runda. Schmeling rzuca się do ataku. Celny lewy sierpowy i prosty, oba w podbródek, skutek żaden. Sharkey rewanżuje się ciosem w twarz. Schmeling trafia ciężko w prawe ucho Sharkeya. Efekt zdawałoby się nieuniknione. Lecz nie. Jankes tego nie odczuł. Przeciwnie porusza się lekko, jest pewny siebie. Trafia on lewą jak chce i ladują kilkakrotnie na niemieckim żołądku. Runda ze znaczną przewagą Sharkeya.

Czwarta runda. Schmeling znów zaczyna ofenzywę. Prawą trafia w podbródek. Sharkey wykrzywia się bolesnym grymasem. Momentalnie jednak opanowuje się i przechodzi do akcji. Trafia sierpowym w żołądek. Kolejka clinchów. Sharkey lepszy.

Runda 5-ta. Schmeling atakuje uparcie. Sharkey osadza go i uderza krótkim lewym sierpowym i prostym w twarz. Lewa Sharkeya dominuje w dalszym ciągu. Trafia, gdzie chce. Pod koniec Schmeling chwyta się poniżej pasa i woła na bostończyka, żeby osadzał swe ciosy wyżej. Runda kończy się ciężką młócką.

Runda 6-ta. Obaj przeciwnicy wchodzą niespodziewanie świeży. Początkowo zaznacza się przewaga Sharkeya. Później udaje się Schmelingowi uderzenie prawą i runda kończy się tylko lekką przewagą Amerykanina.

Runda 7-ma. Obaj bokserzy trafiają prawą. Sharkey walczy zręcznie i skutecznie osłabia ciosy przeciwnika. Schmeling jest ofensywny, lecz nie pokazuje niczego. Amerykanin osadza go ostatecznie mocnem uderzeniem lewą w twarz. Walka prowadzona jest znowu powoli i ostrożnie.

Runda 8-ma. Sharkey, niewątpliwie lepszy, ogranicza się do ulokowania szeregu ciosów lewą. Dopiero pod koniec udaje się Schmelingowi lekkie uderzenie prawą. Runda wyrównana.

Runda 9-ta. Rozpoczyna się ona bardzo spokojnie, obaj pięściarze operują lewą, przyczem Sharkey zdobywa przewagę. Schmeling staje się agresywny i goni bostończyka, którego ustawia w rogu i wymierza mu silny cios w podbródek. Sharkey rewanżuje się lewym sierpowym w twarz, pozostaje jednak w odwrocie. Runda dla Schmelinga.

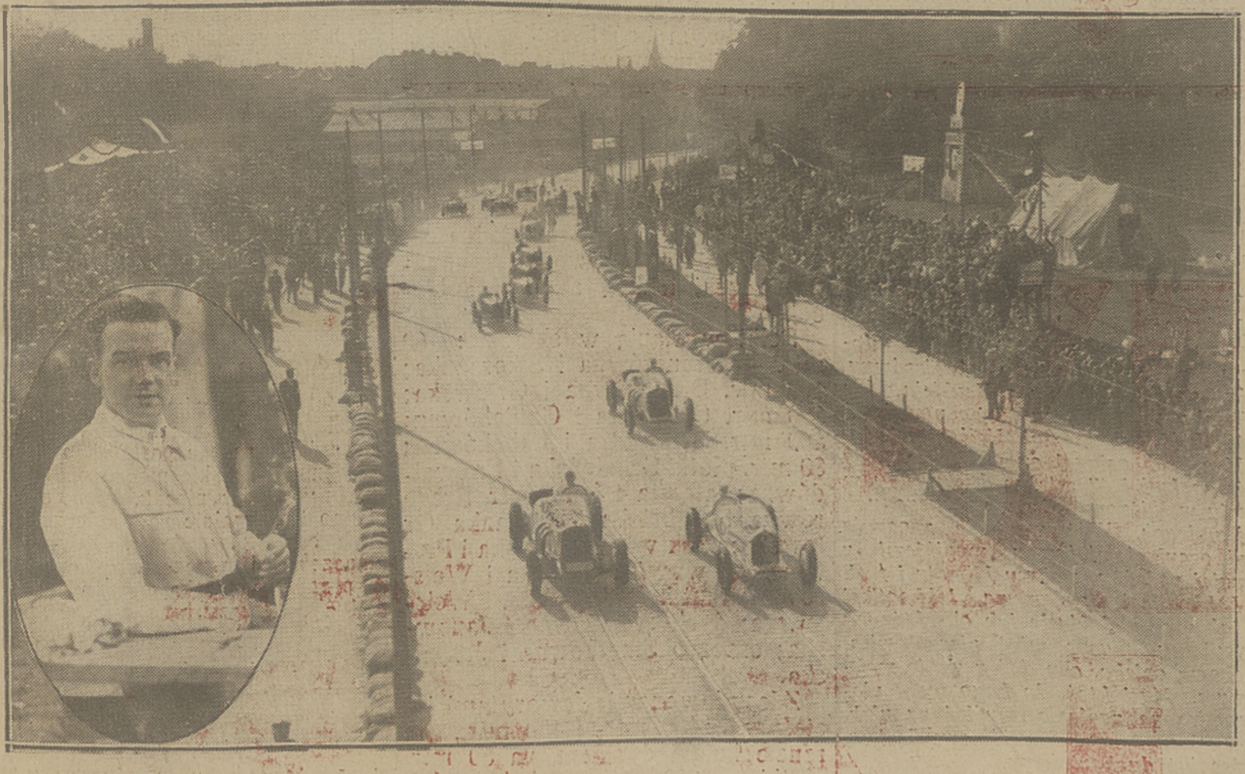
Runda 10-ta. Ciężka młócka, która wyczerpuje obu. Wrażenie przytłaczające. Sharkey zabiera się do zbierania punktów, lecz atakujący znów Schmeling trafia go w głowę. Bostończyk pozostaje niewzruszony, znajduje się jednak w odwrocie i wydaje się znużony.

Runda 11-ta. Schmeling rozpoczyna dobrym lewym sierpowym w twarz i trafia przeciwnika cztery razy. Sharkey zdaje się być znużony i wpada często w clinch. Schmeling rozpoczyna gwałtowny szturm, naciera, trafia lewą i prawą — nie może jednak wstrząsnąć bostończykiem. Runda dla Schmelinga.

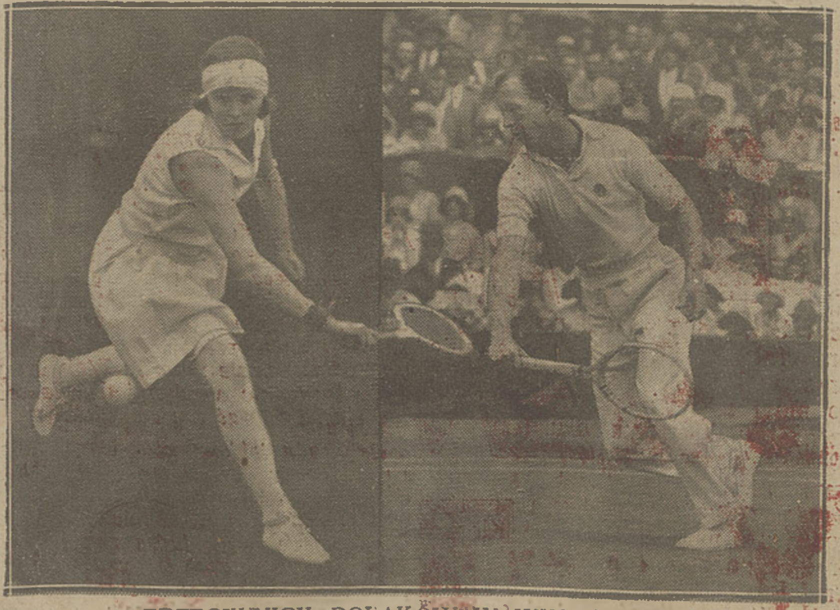
(Dokończenie na str. 2-ej).



JADWIGA WEISSÓWNA CZYTA PRZEGLĄD SPORTOWY
zawierający szczegółowy opis pobicia przez nią i Kusocińskiego dwu rekordów świata.



WYŚCIG AUTOMOBILOWY PRZEZ ULICE LWOWA.
Ogólny widok; w owalu zwycięzca Caracciola.



PRZECIWNICY POLAKÓW W WIMBLEDONIE
Angielka Ridley, która uległa Jędrzejowskiej po dwu krótkich setach; oraz Amerykanin Allison, który wyeliminował Tłoczyńskiego



JANOWSKA
mistrzyni Polski w skokach wzwyż i wdal.

Raport z Wimbledonu

Pierwsze walki największej batalji tennisowej świata

W sobotę, 18 czerwca odbył się wielki raut przedwimbledonowy pod prezesurą ministra Samuel Hoare, zamiast Earl Jellicoe. Wielka sala Królewskiego Klubu Automobilowego pękała od nadmiaru gwiazd z firmamentu tennisowego. Wallis Myers, ponoć najlepszy teoretyk gry na świecie, wielki przyjaciel polskich mistrzów przemawiał pierwszy. Potem Samuel Haare bezskutecznie stara się związać politykę z tennisem.

Wreszcie Borotra, wszechstronnie utalentowany człowiek. Każdemu przychodziło pytanie do głowy, czy jest on lepszym tennisistą, czy mówcą? Ma zdecydowany francuski akcent, lecz mówi z łatwością do pozazdroszczenia, zresztą jest ulubieńcem wszystkich.

Z licznych rozmów wywnioskowałem o grze Jędrzejowskiej z Burke co następuje: jest ona niewątpliwie lepszą, niż Amerykanka i może wygrać, tylko nie umie chcieć wygrać. Nie do darowania są liczne double faulty. Nie można wszystkich piłek walić, trzeba grać głową też. Nie trzeba się śpieszyć, zawiele dawać z siebie w pierwszym secie.

W dzisiejszych artykułach dużo miejsca poświęcono Jędrzejowskiej. Choć przegrała, piszą tylko o niej, o przeciwniczce nic. Myers opowiada w Daily Telegraph taką anegdotkę: „Trzy lata temu von Reznicek, mistrzyni Niemiec opowiadała mi w Berlinie: przed chwilą grałam z małą Polką, która wkrótce zadziwi Europę. Dziś gdy patrzałem na grę Jędrzejowskiej z Burke, przypomniałem sobie ten skrawek papieru, na którym zapisałem przepowiednię Reznicek wraz z nazwiskiem niedowymówienia Polki". W ustach tego najpoważniejszego w świecie sprawozdawcy, prezesa Międzynarodowego Klubu (I. C.) pochwała tego rodzaju ma pewne znaczenie.

Tegoż wieczora Jędrzejowska otrzymała zaproszenie na mistrzostwa Irlandji od wielkoluda Rogersa. Marzy on już ponoć oddawna, aby grać z nią w mikście.

W niedzielę rano, na zaproszenie pana Mc Natr, prezesa Queens Club zwiedzaliśmy urządzenia Klubu dla gier takich, jak Real Tennis (prawdziwy tennis), squash rackets, rackets, eton fives i t. d.

Jędrzejowska zdradziła niepospolite zdolności do „prawdziwego tennisa" (coś w rodzaju peloty), według zdania Mc Nair'a, gdy próbowała serwisu i gry.

Po południu jeden z najwspanialszych i najstarszych klubów polo i tennisowych—Roehampton, zaprosił znów wszystkie gwiazdy Wimbledonu na śniadanie i gry pokazowe.

Śniadanie to odbywa się co rok, urządzane przez Myersa i jego Klub Międzynarodowy.

Jedynym brakiem tego przedsięwzięcia jest to, że gra odbywa się jednocześnie na czterech kortach tuż obok siebie.

Trudno jest skoncentrować uwagę na którym z graczów, gdy się widzi na jednym placu Austina z Perrym, tuż dalej Cocheta z Brugnonem, potem Wills Moody z Jacobs, Betty Nuthall ze Stammers, Wooda z Vinesem, Crawforda z Hopmanem... aż w oczach robi się ciemno! Różne Mentzle, Timmery, Rodzianki — to drobne rybki, na które nikt uwagi nie zwraca. Klasa zaczyna się dopiero od Boussus wwyż.

Organizacja Wimbledonu coraz lepsza, jak również rekordowem jest w tym roku obesłanie tego turnieju. Samochody codzień zajeżdżają po graczy rano i odwożą wieczorem.

Dziś zaczyna bitwę Tłoczyński.

*

Turniej tennisowy w Wimbledonie rozpoczął się w poniedziałek pierwszą rundą singli panów. Po raz pierwszy w dziejach Wimbledonu odroczono gry Amerykan: Allisona van Ryna i Shieldsa, którzy przyjechali dopiero w poniedziałek. Uogoda była dobra, trochę mgiełki, ale ciepło i bez deszczu.

Tłoczyński pokonał bez trudu Anglika Godsella 6:1, 6:1, 7:5, grając ładnie i agresywnie. W ostatnim secie Polak sporo ryzykował Z innych ciekawszych wyników wymienić należy: Vines - du Plaix 7:5, 6:3, 6:3, Borotra — Merlin 0:6, 6:1, 1:6, 6:4, 6:2. Perry wygrał z Jamesonem, którego w r. ub. pokonał Tłoczyński 6:3, 6:2, 6:2, Austin—Young 6:2, 9:7, 6:2. Matejka — Powell 6:4, 6:3, 6:3. Andrew — Brugnon 6:4, 6:3, 6:3, Mangin — Hecht 6:1, 6:0, 6:3, Aoki — Landry 6:4, 6:3, 6:3, Gregory — Landau 6:3 8:6, 7:5, Miki — Rasmussen 4:3. 4:6, 6:4, 6:2, Cram — Fyzee 6:4, 6:3, 6:1, Boussus — Madam Mohan 8:6, 6:2, 4:6, 6:3, Oliff — Collins II 6:0, 4:6, 6:0. 6:1. Hughes—Kuwabara 4:6, 2:6, 6:3, 6:2, 6:2, Maier — Kehrling 6:3, 7:5, 6:4, Della Porta — Haensch 4:6, 6:4, 6:3, 6:0. David — Soni 6:3, 6:0, 6:2, Ritchie — Konttenbelt 6:1, 6:2, 6:2, van Ryn — Kingsley 6:3, 7:5, 2:6, 8:6, Shiels — Grandguillot 6:1. 6:3, 6:3.

W drugiej rundzie wyniki były następujące Aoki — Kinzel 6:3, 6:0, 6:4, Boussus — Cramm 4:6, 8:6, 6:0, 6:4, Borotra — Richtie 6:4, 6:1, 4:6, 6:1, Perry — David 6:1, 6:3, 5:7, 6:4. Feret — Rodzianko 57, 6:4, 4:6, 6:3, 5:4, Tuckey — Siba 7:5, 6:2, 6:4, Maier — della Porta 6:1, 6:3, 6:1, Timmer — Gilbert 6:3, 6:2, 6:3, Collins — Cochet 6:2, 8:6, 0:6, 6:3. Największa sensacja: Cochet w ostatnich latach nie umie grać w Wimbledonie, w r. ub. przegrał w pierwszej rundzie z Sharpem, teraz w drugiej rundzie z doublistą Collinsem. Crawford — Gregory 2:6, 6:2, 8:6, 6:4, Oliff — Mateika 6:1, 6:4, 6:2 Wilde — Rogers 7:5, 6:4, 6:4. Mangin — Spourle (Austraja) 6:2, 6:2, 9:7.

Jędrzejowska grała w pierwszej rundzie w Angielka, Law i wygrała bez trudu w stosunku 6:3, 6:4. Inne wyniki: Trentham —Horn 7:5 6:4. Krahwinkel —King Mudford 6:2, 6:3. Stammers—Harper 1:6, 6:0, 7:5, Payot — Ronweiler 6:2, 6:4, Peacock (poł. Afr.) — Hewitt 6:2, 6:2.

Londyn, 22. 6. (tel wł.). W trzecim dniu turnieju wimbledońskiego Tłoczyński grał z Allisonem, który poprzedniego dnia z trudem w pięciu setach pokonał młodego Anglika Tucketta. Polak grał bardzo dobrze uległ jednak rutynie Amerykanina, który jest dziewiątym graczem Ameryki, jej reprezentantem w doublu, a w r. 1930 był czwartym graczem Usa i dziewiątym świata. Wynik 8:6, 6:3, 6:2.

Lepiej powiodło się Jędrzejowskiej, która w porywającym stylu wyeliminowała siódmą, a w 1930 czwartą rakietę Anglji Joan Ridley w stosunku 6:2, 6:4.

Przez cały czas duża przewaga Polki. Dziś w czwartek gra Jędrzejowska z Krahwinkel.

Z innych wyników wymienić należy: Krahwinkel — Sterry 4:6 7:5, 6:0. Payot — Trentham 7:6, 6:1. Jameson — Rosambert 6:3, 6:1. Wills Moody —Bover 6:1 6:0 Mathieu — Valerio 5:7,6:1 6:2. Round — Sigart 6:2, 6:0, Heeley — Peacock 6:3, 6:1. Palfrey — Dearman 6:8, 6:4. Jacobs — Coveil 6: , 6:2, Montgomery — Scriven 3:6, 6:3. 7:5, Nuthal — Marvorgordato 6:1 6:1.

Panowie: Menzel — Hughes 8:6, 1:6, 6:4, 6:2, Shields —Taylor 6:4, 6:4, 6:3. Gra podwóina: David, Peters — Jacobsen, Rasmussen 6:4, 6:2, 6:2, Atewell Hill — Artens, Kinzel 3:6, 7:5, 6:2, 6:3. Cramm Haensch — bracia Buzzard 6:4 4:6, 6:2, 6:4. Wood, Mangin—Timmer, Knotenbelt 6:2, 6:1 6:1, Boussus Merlin — Siba, Hecht 6:3, 2:6, 6:3, 6:2.

Ran wyjechał we wtorek o godz. 12,30. „Błękitny express" poniósł go do Paryża. Mała ledwo dostrzegalna łezka zawisła gdzieś w kąciku jego oczu.

Przykro opuszczać Warszawę. Przykro mimo, iż **stolica nie była dla Rana** zbyt łaskawą. Jednym nie podobały się jego wywiady prasowe. Byli i tacy, którzy uważali, że Ran bezpodstawnie nosi orła białego na swym płaszczu. Ran mimo wielu doznanych w Polsce przykrości, wyjeżdża od nas bez żalu.

— Kiedy Pan wróci?

Milczenie. Zgadujemy jednak odpowiedź na silnie zaciśniętych szczękach. Wróci jako mistrz świata, to jego marzenie, to jego ambicja.

Ran pojechał do Paryża. Stamtąd po otrzymaniu wizy ruszy do Ameryki.

Po mistrzostwach pań w lekkiej atletyce

Organizacji mistrzostw Polski można zarzucić jedynie niedocenienie wartości prasy, która odseparowano od terenu zawodów, utrudniając bardzo spełnienie jej zadania. Pozatem sędziów było zadużo. Dość powiedzieć, że przy taśmie było ich 20, a czasy mierzono tylko 3 zawodniczkom.

Mistrzynie Polski Jadwiga Weissówna i Jadwiga Janowska są kuzynkami z pierwszej linji (matki są siostrami). Na mistrzostwach Polski obie pabjaniczanki zdobyły największy plon, w postaci trzech tytułów mistrzowskich, trzech tytułów wicemistrzowskich, jednego trzeciego, jednego czwartego i jednego piątego miejsca. W sumie zebrały one 75 punktów, co stanowi około 19 procent wszystkich punktów. Indywidualny sukces odniosła wszechstronna Janowska, która stawała do sześciu konkurencyj i zawsze z powodzeniem. W swej obecnej formie ma Janowska zapewnione mistrzostwo Polski w pięcioboju.

Sikorzanka miała rzeczywiście pecha na mistrzostwach Polski w Łodzi. Na 60 mtr. została po dwóch falstartach zdyskwalifikowana, choć w przedbiegu miała doskonały czas, najlepszy zresztą, 7.8. W finale setki zdenerwowana zawodniczka śląska, w obawie o drugi falstart zostaje w dołkach.

Mistrzostwa Polski w Łodzi były nietylko rewją najlepszych zawodniczek z całego kraju, ale i ich urody. Obok urodziwych warszawianek z Lulą Gorloff na czele, w zespole śląskim wspaniale się prezentowała Szuasówna, w łódzkim Weissówna i Janowska, a różą w tym bukiecie, była krakowianka Metzendorfówna, która zwracała powszechną uwagę.

Nowacka (AZS, W-wa) opatrzona była numerem 13, który dla niej był fatalny. W biegu na 800 mtr. w chwilę po starcie zostaje potrącona i traci dobre 15 mtr., w sztafecie 4 x 200 przy pierwszej zmianie, otrzymawszy pałeczkę od Schabińskiej znów pada i traci wywalczony teren. Zaimponowała jednak ambicja i nieskazitelnym stylem biegu.

Skok wdal z rozbiegu miał emocjonujący przebieg. Do ostatniej chwili prowadziła Piotrowska skokiem 506 i podczas, gdy zdawało się, że ze strony Janowskiej nie grozi warszawiance żadne niebezpieczeństwo z uwagi na pięć poprzednich słabszych skoków, wszechstronna pabjaniczanka skoczyła o 1 centymetr dalej i zdobyła tytuł mistrzowski. Zeszłoroczna mistrzyni Polski Sikorzanka zmęczona licznemi startami zajęła dopiero czwarte miejsce, choć była faworytką.

Wanda Jasieńska (AZS, Poznań) była w oszczepie i w dysku wyraźnie niedysponowana. Podczas gdy na mistrzostwach okręgowych rzucała oszczepem ponad 34 metry, w Łodzi brakowało jej sporo do 30-u, nie mówiąc już o dysku, w którym nie została nawet sklasyfikowana.

Rzut oszczepem stał na kompromitującym poziomie, nie notowanym u nas od roku 1926. Od rekordu Polski wynik Smętkówny jest oddalony o blisko 6 i pół metra, nie mówiąc już o ostatnim rekordzie świata. Braumüller, lepszym o... przeszło 14 metrów.

Klasyfikacja mistrzostw kobiecych o nagrodę PUWF-u z uwzględnieniem biegu naprzełaj o mistrzostwo Polski przedstawia się obecnie następująco: 1) Pogoń (Katow.) 97 pkt., 2) Stadjon (Kr. Huta) 81 pkt., 3) AZS (W-wa) 76 pkt., 4) ŁKS 56 pkt., 5) Makkabi, Kr. 54 pkt., 6) Kruschender 50 pkt., 7) AZS (Poznań) 39 pkt., 8) Sokół (Pabjn.) 29 pkt., 9) Sokół - grażyna 14 pkt., 10) Makkabi (W-wa) 6 pkt., 11) AZS (Lwów) 2 pkt. W punktacji okręgowej prowadzi Śląsk 178 pkt. przed Łodzią 135 pkt. i Warszawa 98 pkt.

Schabińska jedzie do Los Angeles

Schabińska została wyznaczona na ostatniem posiedzeniu Komitetu Olimpijskiego do reprezentacji olimpijskiej. Pozatem ma jeszcze szanse na wyjazd Pławczyk, o ile powtórzy swój wynik niedzielny. Siedleckiemu natomiast trudno jest rokować nadzieje, gdyż całego dziesięcioboju już chyba nie powtórzy, a na mistrzostwach startuje tylko w niektórych konkurencjach. Kostrzewski mimo że jest w b. dobrej formie, jest ciągle jeszcze daleki od minimum, tak że P.K. 01, trzymając się stricte ustalonych norm, nie liczy się z możliwością wysłania go do Los Angeles.

Czarni tracą 7 pkt. w lidze

Żurkowski grał w Ostrowiu

Żurkowski grał w mistrzostwach kl. A w Ostrowji 20 marca przeciwko Legji poznańskiej. Stwierdził to oficjalnie POZN w liście do Ligi. Cekawą tą sprawą zajmie się W. G. i D. Lig. Czarnym przepadnie siedem punktów z Warszawianką, Cracowia, Ł. K. S. i 22 p.p., na mecze do 20 maja.

Liga w połowie drogi

do koronowania nowego mistrza polskiej piłki nożnej

Mistrzostwa Ligi zaczynają wchodzić w fazę coraz bardziej interesującą. Nic dziwnego — wszak 24 lipca odbędzie się ostatni, zapóźniony zresztą mecz pierwszej rundy, równocześnie z trzema spotkaniami drugiego koła rozgrywek. To też tabela jest już obecnie mocno zapełniona, a np. Czarni mają w pierwszej kolejce do rozegrania już tylko jedyny mecz z Wartą.

Na czele, po ostatniej porażce Pogoni z Warszawianką, która — jak zwykle nieobliczalna w swych wynikach — z pośród 7-miu zdobytych w tym roku punktów, aż cztery wywalczyła na dwu liderach tabeli, kroczy znów bezkonkurencyjnie Legja, legitymująca się tylko dwoma punktami straconemi, podczas gdy Pogoń i Cracovia mają punktów takich po 6, ŁKS — siedem, Czarni i Garbarnia — po osiem, Wisła i Warszawianka — po dziewięć, Ruch i Polonia — po jedenaście, 22 p. — dwanaście i wreszcie, o dziwo, Warta — aż trzynaście.

Jeśli chodzi o tak wiele mówiący stosunek bramek, to liderka Legja i pod tym względem przoduje bezkonkurencyjnie. Jej 22 bramkom zdobytym przy 7-miu straconych Pogoń przeciwstawia stosunek 13:7. Czarni 13:11, ŁKS 19:8, Cracovia 21:9. Szósta w tabeli Garbarnia zamyka bilans dodatni stosunkiem remisowym 16:16.

Rekord bramek straconych dzierży Warta (23), obok której tuż tuż kroczy Polonia i 22 pp., mające po 22 bramki strzelone przez przeciwników.

Z pośród 14-tu gier pozostałych jeszcze do rozegrania w pierwszej rundzie, w niedzielę d. 26 b. m. i we środę dn. 29 b. m. będzie miało miejsce sześć meczów.

W niedzielę grają: w Warszawie Legja — Pogoń, w Krakowie Cracovia — Polonia, w Poznaniu Warta — Czarni, w Siedlcach 22 p.p. — Warszawianka.

Gwoździem dnia będzie niewątpliwie spotkanie warszawskie. W razie zwycięstwa drużyny gospodarzy, przy równoczesnym, bardzo prawdopodobnym triumfie Cracovii nad Polonią, lwowianie stracą prawie wszelkie dane na zatrzymanie przy sobie tytułu wicemistrza wiosennego Ligi, a na zajęcie ich miejsca, najwięcej szans posiadać będzie właśnie Cracovia.

Mecz Warta — Czarni, kończący pierwszą rundę walk drużyny lwowskiej, będzie ważny nie tyle dla niej, ile przedewszystkiem dla przeciwników. Warta znajduje się bowiem obecnie w tak ciężkiej sytuacji, że każdy dalszy punkt stracony przyoblekać zacznie w sposób bardzo realny ponure perspektywy zapoznania się z otchłanią klasy A. Byłby to cios bolesny nietylko dla drużyny poznańskiej, ale i dla całego piłkarstwa wielkopolskiego, a nawet ogólnopolskiego.

Ostatnie spotkanie dnia 22 p.p. zademonstrowanej przez drużynę stołeczną na meczu z Pogonią nie wróży siedlczanom powodzenia.

W środę dn. 29 czerwca odbędą się dwa mecze: w Warszawie Polonia walczy z Wisłą, a w Krakowie Cracovia z ŁKS-em. Pierwsze spotkanie wobec absolutnego braku napastników w drużynie gospodarzy nie wróży im sukcesu. Najlepsze tyły, z chwilą, gdy formacje ofensywne nie potrafią dłużej przetrzymać piłki i strzelić tak potrzebnej przedewszystkiem dla podtrzymania ducha zespołu bramki, muszą się prędzej czy później załamać. Objaw ten, obserwujemy stale na ostanich meczach Polonji i wątpimy czy przed powrotem zdyskwalifikowanego Pazurka może coś zmienić się na lepsze.

Spotkanie Cracovia — ŁKS będzie dla obu drużyn przeprawą bardzo ciężką i jeszcze bardziej ważną. Ewentualne zwycięstwo każdej z przeciwniczek otwiera przed nią szerokie horyzonty jak największego zbliżenia się do Legji i marzenia o zdobyciu największego lauru piłkarskiego — mistrzostwa Polski.

Walasiewiczówna

w barwach Polski

NOWY JORK, 23.6. — Tel. wł. Walasiewiczówna oświadczyła dzisiaj naszemu korespondentowi, że gotowa jest startować w barwach Polski na Olimpjadzie, gdyż zmieniła swe zamiary i chce powrócić na stałe do Polski. O projektach Walasiewiczówny powiadomiony został konsulat polski i P.K.Ol., który miałby jedtrudności ze zgłoszeniem Polki

Wiadomość tę należy przyjąć z poważnemi zastrzeżeniami, gdyż, o ile nam wiadomo, Walasiewiczówna ma już obywatelstwo amerykańskie. W każdym razie gdyby udało się doprowadzić do startu Walasiewiczówny na Olimpjadzie, byłoby to ogromnem wzmocnieniem drużyny polskiej.

Polska--Czechosłowacja

Niedzielny mecz lekkoatletek we Lwowie

W niedzielę, dnia 26 b. m. na boisku Pogoni we Lwowie odbędzie się mecz lekkoatletyczny pań Polska — Czechosłowacja. Nasze niepokonane dotąd przez Czeszki zawodniczki i tym razem startują pewne bardzo siebie. Skład nasz jest bowiem silny, acz nie najsilniejszy. Brak będzie zwłaszcza chorych Manteuflówny i Cejzikowej. Ale pozostałe panie są w formie olimpijskiej i niektóre punkty będą ich prawdziwym benefisem.

Czeszki natomiast mają drużynę bardzo nieskonsolidowaną, jak o tem donosi poniżej nasz korespondent praski. Obok punktów bardzo dobrych (skok wwyż, oszczep), są punkty zupełnie słabe. To też zwycięstwo nasze nie powinno ulegać wątpliwości i być jeszcze jedną cegiełką pod mocarstwowe stanowisko naszej lekkiej atletyki kobiecej.

Polki wystąpią w składzie: 60 mtr. — Breuerówna i Sikorzanka; 100 mtr. Breuerówna i Orłowska; 200 mtr. Orłowska i Gotliebówna; 800 mtr. Świderska i Lebekówna; 80 mtr. płotki Schabińska i Freiwaldówna; sztafeta 4 × 100 mtr. Breuerówna, Schabińska, Sikorzanka, Orłowska; skok wdal Janowska i Piotrowska; wwyż Janowska i Weissówna; rzut kulą Jasieńska i Weissówna; dysk Weissówna i Janowska; oszczep Smętkówna i Jasieńska.

Zdecydowanemi faworytami jesteśmy na 60 mtr. i 100 mtr., w rzucie kulą i dyskiem, na 80 mtr. płotki, na 200 mtr., w skoku wdal, walka zapowiada się równorzędnie na 800 mtr., w skoku wwyż i w oszczepie pewną przewagę mają Czeszki. Sztafeta powinna nam przypaść w udziale.

Czeka nas pozatem parę ciekawych rozgrywek wewnętrznych. A więc rewanż Weissówna — Jasieńska w kuli i Sikorzanka — Breuerówna na 60 mtr. Schabińska będzie znów walczyła o minimum olimpijskie na płotki, Lebekówna będzie się starała zrehabilitować za niepowodzenia łódzkie.

Lwów do meczu przygotowuje się troskliwie. Bieżnia została odpowiednio przygotowana, szatnie doprowadzone do reprezentacyjnego stanu. O ile pogoda dopisze, oczekiwać należy rekordowej frekwencji, zwłaszcza, że z meczem związana jest uroczystość dziesięciolecia lekkiej atletyki pań, która poczęła się właśnie we Lwowie.

W biegu dookoła Węgier startuje ostatecznie 4-ch szosowców Legji: Michalak, Olecki, Targoński i Malczewski. Skład ten — mimo że wystawia go jeden klub — śmiało można nazwać „małą reprezentacją Polski".

Wyjazd zawodników do Budapesztu nastąpi w sobotę 25 b. m., start pierwszego etapu 27 b. m. Wyścig składa się z 5ciu etapów, rozgrywanych dzień po dniu bez przerwy.

Zwrócić należy jedynie uwagę na konieczność towarzyszenia polskiej drużynie fachowego kierownika sportowego. Bez tej pomocy kolarze nasi zdani na łaskę i niełaskę organizatorów, pozostawieni sami sobie w obcym kraju, bez znajomości stosunków i języka nic odniosą ze startu spodziewanych korzyści.

Sharkey bije Schmelinga

(Dokończenie sprawozdania ze strony 1-ej)

Runda 12-tą. Schmeling atakuje nadal. Oko Sharkeya jest prawie zamknięte, nie mniej udaje mu się ulokować ciężki prawy sierpowy na twarzy Niemca. Zkolei prostem uderzeniem lewej w oko Schmelinga otwiera sobie prowadzenie na punkty. Schmeling, któremu udaje się kilka uderzeń prawą, walczy rozpaczliwie ze spuchniętem okiem.

Runda 13-ta. Sharkey atakuje zdecydowanie i okazuje się znowu świeższym, niż Schmeling. Używa on skutecznie lewej i ostatecznie wstrząsa Niemca lewym sierpowym i bezpośrednio następującem uderzeniem lewej wprost. Niemiec przychodzi niebawem do siebie i rewanżuje się prawą w podbródek. Atakując, spycha on Sharkeya ku linie. Amerykanin broni się jednak zręcznie. Runda kończy się po ciężkiej młócce infightingiem, Schmeling jest jeszcze dość świeży. Sharkey odzyskał swą początkową formę.

Runda 14-ta. Na widowni zaczyna się niesłychane napięcie, które rośnie z sekundy na sekundę. Sharkey walczy zacięcie i ma techniczną przewagę nad Niemcem.

Runda 15-ta i ostatnia. Obaj przeciwnicy chcą zdobyć tę rundę za wszelką cenę Stojąc w miejscu wymieniają ciężkie uderzenia. Publiczność okrzykami zagrzewa przeciwników do walki. Schmeling trafia lewą i prawą w twarz Amerykanina, który rewanżuje się ciężkim prawym uppercutem w tors i lewym sierpowym w twarz. Schmeling krwawi lekko i walczy desperacko. Sharkey ma lekką przewagę i posyła dalsze uppercuty i krótkie lewe sierpowe. Schmeling bez przerwy bębni po lewej spuchniętej połowie twarzy Amerykanina. Widownia krzyczy nieprzerwanie. Hałas ogłuszający. Na ringu dzika młócka. Gong. Koniec.

Arenę zalega absolutna cisza, aż w uszach dzwoni. Z miejsca podnosi się Jim Humphreys i wskazując na Jacka Sharkeya wyciągniętem ramieniem ogłasza:

— Sharkey jest nowym mistrzem świata w wadze ciężkiej. Wśród widzów wybucha nieopisany tumult i wrzawa, która trwa aż do opuszczenia trybun.

BERLIN, 22.6. — Tel. wł. — Dzisiejsze dzienniki poranne przynoszą wieloszpaltowe sprawozdania o walce Schmelinga z Sharkeyem.

Specjalny sprawozdawca „12-Uhr-Blatt" komentując wynik, pisze: Schmeling został pokonany i przegrał z lepszym technicznie przeciwnikiem, który udowodnił, że mógł zdobyć mistrzostwo jeszcze przed dwoma laty. Każdy z 70.000 widzów stwierdzić mógł jednak, że Schmeling rozegrał najlepszą walkę swego życia i był godnym przeciwnikiem. Klęskę przyjął ze spokojem. Natychmiast gratulował Sharkeyowi, poczem podszedł do mikrofonu i skierował do rodaków w Niemczech słowa:

— Szkoda, że przegrałem

Dlaczego nie jedzie Klumberg?

Wysyłamy na Olimpjadę trzy działy sportu: lekką atletykę, wioślarstwo i szermierkę. Dwa ostatnie nie są sportami mas, nie nadają one tonu igrzyskom. Nie mamy też nadziei na zajęcie tu pierwszych miejsc, mamy natomiast pewność, że zdobędziemy dla barw polskich punkty. Dlatego je wysyłamy. Trzeci, królewski sport — lekka atletyka, ma w swych szeregach dwu reprezentantów, którzy jadą walczyć o pierwsze miejsce. A pierwsze miejsce w lekkiej atletyce, to szczyt rozgłosu, który można osiągnąć na igrzyskach. Taką popularnością cieszy się bowiem lekka atletyka. O kogóż więc dbać winniśmy przedewszystkiem, jak nie o lekkoatletów.

Znakomita ich forma jest w bardzo dużej mierze zasługą Klumberga. Świetny ten trener nie opuszczał poprostu pupilków ani na chwilę, pilnował każdego ich kroku.

Od czasu jego przedolimpijskiego pobytu w Polsce datują się rewelacyjne postępy Heljasza, Siedleckiego, Pławczyka, ponowny skok formy Kusocińskiego i on to położył kamień węgielny pod wspaniałe rekordy Weissówny. Jak więc wiele wiedzy i doświadczenia musiał zebrać ten człowiek.

Dziś, gdy lekkoatleci - olimpijczycy są u szczytu formy potrzebują bardziej niż kiedykolwiek opiekuna - fachowca, który zapobiegnie przetrenowaniu, przyjaciela, która zna na pamięć każdy ich ruch i grymas. Muszą mieć reżysera swych występów, „szpiega" wreszcie, który swem doświadczonem okiem podchwyci tajniki przeciwników i stępi ostrze broni, którą będą oni usiłowali walczyć z Polakami.

Nie kwestjonujemy konieczności, w każdym razie pożytku, który może przynieść wyjazd trenerów szermierzy i wioślarzy, choć cóż może pomóc p. Szombathely, skoro nie będzie mógł nawet wejść do jury sędziowskiego. A przecież wiemy wszyscy, że walki szermiercze rozgrywają się raczej w łonie gremium arbitrów, niż na planszy.

Ale lekkoatleci potrzebują takiego opiekuna bardziej niż szermierze, bardziej niż wioślarze nawet. Tymczasem do Los Angeles jedzie pp. Szombathely i Haspel, nie jedzie p. Klumberg.

Któż więc udzieli rad Kusocińskiemu, gdy stanie on do walki z Lehtinenem i Isohollo, tych rad, których Polak tak bardzo potrzebuje. Któż uspokoi młode niezaprawione nerwy Weissówny, gdy spotka się ona z Heublein, lub Ditrickson rzucającą też ponad 40 mtr., któż przypomni Heljaszowi, w jaki sposób osiągał on w Polsce 15,50 mtr. w kuli i 47 mtr. w dysku, gdy w ogniu walki zapomni on o wyuczonych tajemnicach. Któż wreszcie zapanuje nad oscylacjami formy wynikłemi z długiej podróży, zmiany klimatu i t. d.

Lekkoatleci, zwłaszcza lekkoatleci o tak wysokiej klasie jak ci, których wysyłamy, muszą mieć pieczołowitą, fachową opiekę, aby dać z siebie maksimum. Musi ktoś, do kogo mają nieograniczone zaufanie, myśleć za nich. Inaczej możemy stracić zwycięstwa, które już dyskontujemy.

*Takim człowiekiem jest Klumberg. Musi on polecha*ć

W góry, w góry, mily bracie..,

Lotem błyskawicy po ulicach Lwowa

II automobilowy wyścig okrężny. Wypadki. Bałagan motocyklowy. Organizacja. Na trasie

II Międzynarodowy wyścig okrężny po ulicach Lwowa stał pod szczęśliwą gwiazdą. Odbył on się przedewszystkiem przy wspaniałej może nawet zbyt upalnej pogodzie, przy rekordowem zainteresowaniu miejscowej ludności, a co najważniejsze obeszło się tym razem bez poważniejszych wypadków, które zaciążyły w ub. roku tak silnie na nastroju całego widowiska. Większa katastrofa zdarzyła się jedynie kierowcy czechosłowackiemu Stastnemu na Bugattim, który w 13-okrążeniu wjechał na ul. Stryjskiej na chodnik, zderzył się z latarnią i siatką parku stryjskiego. Ofiarą karambolu tego padła latarnia i wszystkie cztery koła maszyny, natomiast kierowca wyszedł bez najmniejszego szwanku na ciele. Nawiasem mówiąc znajdował się wówczas Stastny w bardzo korzystnem położeniu, zajmując trzecie miejsce za Caracciolą i Stuckiem.

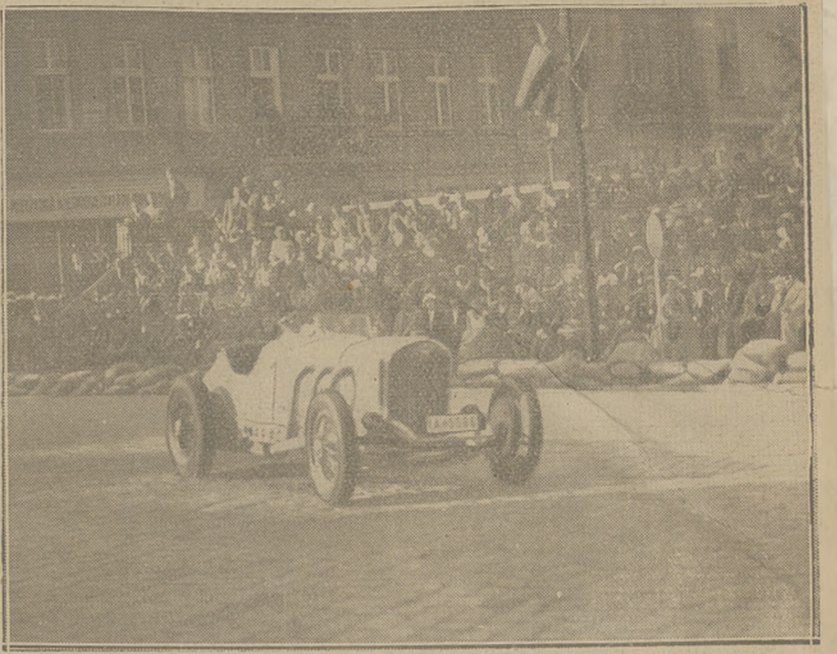
Drugi poważniejszy wypadek zdarzył się motocykliście lwowskiemu Fichtlowi, który złamał rękę.

Na tem kończy się bilans nieszczęśliwych wydarzeń, o ile wliczymy doń jeszcze pięć defektów Broschka i pech Stucka, który zmuszony był po przejechaniu 35-ciu okrążeń, a więc więcej, niż połowy całego dystansu zrezygnować z dalszego udziału. Defekt w chłodnicy spowodował upływ wody, nadmierne rozgrzanie się i zupełną niezdatność motoru do dalszej pracy.

Organizacja techniczna dopisała całkowicie, co wobec doświadczeń z lat ubiegłych nie było niespodzianką. Natomiast zawiodła całkowicie służba informacyjna. Źle ustawione, a w dodatku słabo funkcjonujące megafony nie spełniały swego zadania, tak że przeważna część widzów pozbawiona była informacyi i nie orientowała się dobrze w poszczególnych fazach wyścigu. Spotkało to również i prasę, loże jej bowiem znalazły się poza kręgiem zasięgu głośników.



START 14-TU MOTOCYKLISTÓW W RAMACH WYŚCIGU LWOWSKIEGO
Na lewo w kole triumfator, krakowianin Gębala.



ZESZŁOROCZNY ZWYCIĘZCA LWOWSKI
Stuck na Mercedesie wycofał się tym razem z wyścigu po kilkudziesięciu okrążeniach toru, z powodu defektu motoru.

Pozatem lekki bałagan wprowadziły wyścigi motocyklowe. Połączenie wyścigów motocyklowych z automobilowemi i tym razem nie okazało się korzystne..

Niezbyt szczęśliwem pociągnięciem był również wspólny start wozów wyścigowych i sportowych. Ucierpiały na tem szczególnie te ostatnie, gdyż widownia skoncentrowała całą uwagę na rączych wyścigówkach, zapominając prawie o istnieniu maszyn sportowych, które przeszkadzały jedynie szybszym towarzyszom.

Pozatem jednak punktualność, zamknięcie trasy, organizacja służby bezpieczeństwa i pogotowia lekarskiego była wzorowa i spotkała się z bardzo pochlebną oceną ze strony zagranicznych gości.

Publiczność dopisała znakomicie. Zawodom przypatrywało się wedle skromnych obliczeń ponad 50.000 widzów, zgrupowanych wzdłuż całej trasy. Imponujący widok roztaczał się na ul. Kadeckiej i Stryjskiej, gdzie na szkarpach ogrodowych ustawiły się kilkurzędne szpalery, tworząc piękne obramowanie całego obrazu. Po brzegi wypełnione były szpalery i okna domów przylegających do trasy. Ludzie usadawiali się na dachach, a kilku szczególnie odważnych wdrapało się nawet na wysoki komin cegielni.

Pod względem sportowym wyścig również udał się doskonale. Ze zgłoszonych dwudziestu maszyn nie stawiło się sześć. W kategorji wyścigowej zabrakło Jellena, Prikrila i Szczyżyckiego, w klasie wyścigowej nie stawił się z powodu kontuzji zeszłoroczny zwycięzca, Rumun Nadu, oraz rodak jego de Fabinyi. Potocki zmuszony był wycofać się w ostatniej chwili z powodu defektu maszyny. Pozatem nastąpiły w kategorjach pewne przesunięcia, co spowodowało zmianę w naszkicowanej przez nas przed wyścigiem sytuacji. Schmidt i Kubicek zdecydowali się startować w kategorji sportowej, co miało tę dobrą stronę, że w klasie tej do walki stanęło zamiast czterech, sześć wozów, podczas gdy w konkurencji wyścigówek udział brało 8 maszyn.

Główna uwaga skupiała się naturalnie na Stucku i Caraccioli, aczkolwiek zdawano sobie sprawę, że zeszłoroczny zwycięzca przy swej cięższej maszynie nie ma wobec Caraccioli, startującego na zgrabnej zwrotnej Alfie Romeo wielkich szans. Żywiono w skrytości ducha nadzieję, że Stuckowi, cieszącemu się wielkiemi sympatjami, przecież jakoś się uda i również w tym roku zdobędzie on puhar P. Prezydenta oraz Wielką Nagrodę Lwowa.

Jednak już po pierwszych kilku okrążeniach zdano sobie sprawę, że Caracciola panuje nad sytuacją i nie da sobie wydrzeć zwycięstwa. Oczekiwany na drugim planie ewent. pojedynek Mercedesów również nie nastąpił, gdyż Broschek już po kilku okrążeniach zmuszony był zajechać do boksu, co powtórzyło się z kolei jeszcze cztery razy. Większe podniecenie dało się zauważyć w chwili, gdy przekonano się, że Stuck nadrabia poważnie różnicę dzielącą go od Caraccioli, nie trwało to jednak długo, gdyż już w 34-em okrążeniu znalazł się przedstawiciel Alfy daleko z przodu, a za parę chwil ujrzeliśmy Stucka popychającego ręką dymiący silnie wóz.

Po wycofaniu się Stucka i odpadnięciu w dwunastem okrążeniu dobrze trzymającego się Stastnego, otwartą stała się kwestja zajęcia drugiego miejsca w ogólnej klasyfikacji. Pretendentami doń byli Węgier Hartman i Polak Ripper. O Broschku naprawiającym ustawicznie defekty i mającym wiele straconego terenu, prawie że nie myślano. Tymczasem uparty jeździec niemiecki nie myślał rezygnować. Uporządkowawszy wreszcie motor, zabrał się z zaciętością do nadrabiania terenu i z każdem okrążeniem zbliżał się do rywali, by ich w końcu pewnie zdystansować.

Nadspodziewanie dobrze trzymał się tym razem Ripper, któremu nie dawano żadnych szans. Był moment, w którym zdawało się, że dzielny krakowianin zajmie w ogólnej klasyfikacji trzecie, a w kategorji do 1.5 lt. pierwsze miejsce przed Hartmanem. Jednak Węgier odparł zwycięsko ostateczny atak i utrzymał się przed Polakiem.

Kategoria sportowa stała pod znakiem sukcesu jeźdźców czechosłowackich. Schmidt i Kubicek obsadzili dwa pierwsze miejsca. Nadspodziewanie słabo wypadł Horwill, który wycofał się też w 21-em okrążeniu. Bogucki uczynił to już w czwartej rundzie.

Wyścigi motocyklowe minęły bez najmniejszego wrażenia. Wina w tem przedewszystkiem organizatorów, t. j. Małopolskiego K. M., który w ostatniej chwili pozmieniał numery startowe, dezorjentując w zupełności publiczność. Wśród startujących zabrakło Alvelnslebena, chociaż był we Lwowie.



NICIŃSKI (W.T.C.)
zdobył tytuł mistrza Warszawy w sprincie.

Wyniki motocyklowe były następujące: Motocykle o pojemności 50 cm. 30 okrążeń (90 klm.): 1) Gębala KKM. Kraków na Arielu czas 1.13.077.6 74.900 klm., 2) Kocwa KKM. Kraków na Arielu czas 1.177.10 70.870 klm., 3) Serbeński MKM. Lwów na Arielu czas 1.18.15.6 69.96 klm., 4) Rudawski MKM Lwów na Arielu czas 11.20.23.5 68.22 klm.

Odstąpili: Fichtel w 5 okrążeniu z powodu wypadku (złamanie ręki), Chlipalski i Waligóra.

Motocykle o pojemności 350 cm. 25 okrążeń (75 klm.): 1) Breslauer, SKM. Katowice na Coventry Eagle, czas 1.20.33.9 — 56.65 klm. godz. Ostąpili: Bogusławski w 4 okrążeniu, Malicki w 3 okr., Bathelt w 19 okrążeniu najechał na kamienicą, wypadku nie było, Czerniak w 19 okrążeniu.

Motocykle o pojemności 250 cm. 20 okrążeń (60 km.): 1) Geyer BBKM Bielsk na DKW z kompr. czas 56.25.2, przeciętnie km. 64.750 na godz., 2) Radzimiński MKM Lwów, na Arielu, czas 57.40.6, przeciętnie km. 63.250 godz.

Ripper pozyskał sobie dobrą jazdą znów serca Lwowian, którzy po ostatnich niepowodzeniach mieli do kierowcy krakowskiego pewne pretensje.

Caracciola, zwycięzca niedzielnego wyścigu lwowskiego odjechał natychmiast po zawodach, tak, że nie miał nawet czasu zabrać ze sobą puharu p. Prezydenta. Również Broschek opuścił Lwów nocnym pociągiem. Miewał kilkakrotnie zabawne przygody z powodu swego nazwiska, gdyż na każde słowo „proszę", zgłaszał się, sądząc, że chodzi tu o niego.

Znane pismo berlińskie B. Z. am Mittag wysłało do Lwowa swego specjalnego korespondenta p. Rosenmana, który zastępował też szereg niemieckich tygodników i czasopism fachowych.

Prasa reprezentowana była na wyścigach b. silnie. Do dwóch lóż prasowych wydano około 130 biletów.

Porządek na trasie lwowskiej utrzymywało 500 policjantów, sprowadzonych z okolicy a w szczególności ze szkoły policyjnej w Mostach Wielkich.

Wycieczka z Rumunji przyjechała do Lwowa w sile 7 wozów i 20 uczestników, nie licząc zjazdu motocyklistów. Pozatem widziało się też kilka aut z Czechosłowacji i Wiednia.

Uszkodzenia, dokonane przez wozy wyścigowe zostały natychmiast następnego ranka poprawione. Gmina m. Lwowa zdecydowana jest przeprowadzić w ciągu roku odpowiednią konserwację całej trasy.

Rozdanie nagród odbyło się w lokalu MKA przy słabym udziale ze względu na konieczność natychmiastowego wyjazdu niektórych zawodników.



PLATKO
węgierski bramkarz wędrowny zmienił barwy Barcelony na Red Staru

Z Międzynarodowych Wyścigów Okrężnych we Lwowie



Po ukończonych zawodach automobilowych i motocyklowych odbyło się w lokalu Małopolskiego Klubu Automobilowego we Lwowie uroczyste wręczenie nagród zwycięzcom wyścigów.
Na zdjęciu widzimy czołowych zawodników, gospodarzy-organizatorów i zaproszonych gości.
W owalu z lewej strony p. J. Ripper, który zajął drugie miejsce w kategorji wozów do 1½ litra, najlepszy zawodnik polski. Otrzymał on nagrodę pieniężną Państwowego Monopolu Spirytusowego w wysokości 1000 zł. przeznaczoną dla najlepszego zawodnika polskiego, jadącego na polskiej mieszance spirytusowej.
W owalu z prawej strony p. Cz. Gębala, który zajął pierwsze miejsce w zawodach motocyklowych, jadąc również na mieszance spirytusowej, otrzymał nagrodę pieniężną P. M. S. w wysokości 500 zł.

Polska mieszanka spirytusowa
na Międzynarodowych Wyścigach Okrężnych we Lwowie



Punkt zaopatrywania zawodników w polską mieszankę spirytusową, dzięki której wielu automobilistów i motocyklistów, biorących udział w wyścigu, odniosło poważne sukcesy.

HUGH GALLACHER

(Najlepszy footbalista Anglji i świata)

Jak grać — żeby wygrywać

POMOCNIK PRZY BRAMCE

Stoi on tuż za kłębowiskiem graczy i gdy piłka przypadkiem kopnięta ukaże się na wolnej przestrzeni, powinien szybko podbiec i bombą skierować ją w róg bramki.

W większości drużyn zawodowych pomocnicy wybierani są z uwzględnieniem ich wzrostu, wagi, ruchliwości, szybkości i pewności strzału. Ze względu na zakres swych obowiązków, muszą oni być w większym stopniu wytrzymali niż inni gracze.

PICIE I JEDZENIE

Nadmierne jedzenie, picie i palenie, może całkowicie zniszczyć fizycznie gracza. Wysoki wzrost jest konieczny dla pomocnika, gdyż napastnicy często podają piłkę górą. Najlepiej może pomocnik przeszkodzić temu, gdy skacząc podaje piłkę głową napastnikom, ale mały człowiek zasadniczo nie może wysoko skakać.

Waga jest konieczna dla ataku, gdyż często tylko w ten sposób można przeszkodzić napastnikowi w ustawieniu sobie piłki do strzału. Musi to być jednak regulaminowa walka silnych ramion i pleców.

Pomocnicy są często wybierani do egzekwowania rzutów wolnych.

RZUT WOLNY

Wykonanie rzutu wolnego jest sztuką samą dla siebie. Piłka musi być podana napastnikowi, który ma największe szanse podania jej dalej bez obawy o utratę. Pomocnik musi więc zanim uderzy, dokładnie ocenić jakie każdy ma możliwości. Do dobrych tricków należy zbliżenie się ostentacyjne do piłki, spojrzenie w kierunku, w którym nie ma zamiaru się jej posłać, by potem, po nagłym zwrocie ciała, podać zupełnie innemu graczowi, uprzedzonemu przedtem w sposób niewidoczny dla przeciwnika.

Przy rzucie wolnym bije się piłkę najczęściej szpicem a nie bokiem nogi (z wyjątkiem deszczu, gdy szpic może się ześlizgnąć) ponad głowami przeciwników, ale nie tak wysoko, by mieli oni czas dobiec do miejsca gdzie piłka spadnie.

Pomocnicy też najczęściej rzucają piłki po aucie rękoma. Ile meczów przez zły taki wyrzut zostało przegranych, nie da się wcale określić. Dobry zawodowiec w zasadzie powinien umieć rzucić piłkę na odległość 10 metrów, zanim spadnie ona na wysokość głowy.

JAK SIĘ TRZEBA USTAWIAĆ?

Piłka musi być jaknajbardziej odchnięta za głowę, obie nogi muszą dotykać ziemi poza linją, a gracz zwrócony być twarzą do boiska. Niema powodu by nie patrzeć tam, gdzie chce się piłkę rzucić, ani też stać równolegle do linji autowej. Plecy muszą być bardzo wytrenowane, gdyż ciało, od bioder począwszy, musi móc się zginać daleko wtył i wprzód.

W chwili rzutu, piłka silnym zamachem musi być wyrzucona w powietrze, przyczem kolana są najpierw zgięte, a w ostatniej chwili prostuje się je dla zwiększenia siły wyrzutu. Dłonie muszą dobrze trzymać piłkę, a palce popychać ją jeszcze naprzód. Piłka powinna być tak rzucona, aby partner złapał ją na głowę lub nogę. Jeśli rzut wykonywa przeciwnik, pomocnicy muszą stać za obstawionym przez siebie graczem, gdyż wtedy mogą jeszcze zawsze wysunąć się naprzód. A wstecz nie może się przeciwnik oglądać, jeśli nie chce stracić piłki.

PRACA OBROŃCÓW

Porównałem na początku zadanie obrońców piłkarskich z zadaniem artylerji w wojsku. Muszą oni rzeczywiście kryć tyły atakujących napastników, posuwając się trochę naprzód. Muszą być zawsze gotowi, aby sparaliżować usiłowania przeciwnika dążącego do złamania naporu i skierowania piłki do twierdzy przeciwnika, tak, aby gracze mogli ją dostać nieobstawieni.

POMOC DLA BRAMKARZA

Pozatem muszą obrońcy pomagać swemu bramkarzowi, bronić własnej świątyni i poza głową, piersiami, nogą i plecami muszą operować myślą i sprytem, by utrzymać piłkę daleko. Dobra gra obrońców, nie jest wcale grą mięśni lub popisem dalekich wykopów piłki, jak myślą niektórzy gracze. Obrońca musi naturalnie móc każdą nogą — a lepiej każdem podbiciem — w dowolnym kierunku bić piłkę zupełnie pewnie, ale musi on też potrafić prowadzić piłkę przy sobie, tak aby minąć dwu albo trzech przeciwników.

WAŻNOŚĆ PIĘTY

To jeszcze nie wszystko. Obrońca musi być mistrzem uderzenia piętą, kiedy przenosi on nogę ponad piłką i podaje ją wtył swemu partnerowi lub bramkarzowi. Jest to często jedyna możliwość dla wyswobodzenia się z naporu przeciwników i daje to własnym graczom czas na podanie piłki w pole. Nie może to jednak zdarzać się zbyt blisko własnej bramki, gdyż mogłoby zdezorjentować własnego bramkarza.

PODANIE GŁOWĄ OBROŃCY

Także podanie głową (tak jak i opisałem w pierwszej części mego artykułu) musi być całkowicie opanowane przez obrońcę. Jest to często jedyny sposób, aby odbić zbliżającą się do bramki piłkę lub zabrać ją atakującemu napastnikowi.

Obrońcy nie powinni nigdy zapominać, że ich głównem zadaniem jest zaszachowanie napastników. W ogólności musi prawy obrońca wziąć na siebie lewą stronę napadu, a lewy obrońca — prawą. Środkowy napastnik bywa najczęściej oddany pieczy środkowego pomocnika, ale obrońca musi być gotów do obrony w wypadku gdy pierwsza linja zostanie przełamana.

JAK BLISKO MOŻNA DOPUŚCIĆ NAPASTNIKA

Nie wolno pozwolić zbliżyć się napastnikowi bardziej niż na 30 mtr. bez zatrzymywania go. Ale nie wolno przytem zapominać, by zawsze pozostawać po swojej stronie boiska. Żaden bowiem gracz, obrońca, pomocnik czy napastnik nie pomaga nic swej drużynie, jeśli wędruje po boisku.

Jeżeli więc ktoś jest prawym pomocnikiem, musi pozostawać po prawej stronie boiska i tylko w zupełnie wyjątkowych okolicznościach przejść na stronę przeciwną. Napastnicy, których ma pilnować, dostarczą mu dosyć pracy, by nie potrzebował zajmować się tem, co się dzieje na całem polu. W gorącce walki zapomina się często o tej regule. Zresztą przy chłodnem rozważeniu dochodzimy też do wniosku, że drużyna nie może pracować, jak maszyna, jeśli wszystkie jej części skupiają się w jednym punkcie. Jeśli obrońca chce zaatakować, musi wyczekać odpowiedniej chwili i bez wahania interwenjować.

(d. c. n.).

Mistrzynie Czechosłowacji

przed niedzielnym meczem z Polską we Lwowie

Praga, w czerwcu.

Pod znakiem meczu z Polską stały tym razem lekkoatletyczne mistrzostwa kobiece Czechosłowacji. Niestety nie zgromadziły one wszystkich najlepszych. Pomijając Sychrovą i Smolovą, o których już zgóry wiedziało się, że do Lwowa nie pojadą, nie zjawiły się na starcie sprinterka Hrebrinova i miotaczka Peszkova.

Wyniki, uzyskane w niedzielę w Pradze nie mogą naogół zachwycić. Nie jest jednak przecież tak źle, jak wyglądało to jeszcze przed tygodniem. Czeszki nie będą wprawdzie miały we Lwowie żadnych szans na zwycięstwo, ale walki powinny być miejscami bardzo zacięte, a w skoku wdal i wwyż, w biegu na 800 m. i w rzucie oszczepem mają czołowe reprezentantki Czechosłowacji najzupełniej realne widoki na zwycięstwo.

Trzy najciekawsze typy w reprezentacji naszych miłych gości to Koubkova, Holikova i Pekarova.

Koubkova z Brna zdobyła trzy mistrzowskie tytuły, przyczem dwa z nich stanowią równocześnie dwa nowe rekordy czeskie. W biegu na 800 m. uzyskała wcale piękny czas 2:26,8, bijąc faworytkę Kabonovą — 2:29,8. Obie startują we Lwowie i 800 m. powinno być jednym z najciekawszych punktów. Koubkova po ciężkim biegu potrafiła jeszcze zwyciężyć w skoku wdal wynikiem 4,98 i pół m. Przed południem podzieliła się pierwszem miejscem w skoku wwyż z dotychczasową mistrzynią Ulrichovą. Obie skoczyły 151 cm., o 1 cm. lepiej od starego rekordu.

Drugą, równie wszechstronną zawodniczką jest miotaczka Holikova. W niedzielę zdobyła dwa mistrzowskie tytuły: w swej specjalności w oszczepie — 35,65 m. i niespodziewanie w kuli — 10,55 m., bijąc starą mistrzynię Vodiczkovą — 9,94 m. Obie startują w kuli we Lwowie.

Pozostaje nam jeszcze największa sensacja mistrzostw — Pekarova, dotychczas zupełnie nieznana zawodniczka z Żiliny na Słowaczyźnie. Wyłowiono ją przed kilku dniami na sokolich studenckich zawodach w Pradze, gdzie skoczyła odrazu 5,08 m. wdal, a więc lepiej niż dotychczasowy rekord. Zatrzymano ją gwałtem na mistrzostwa, gdzie startowała poza konkursem w czem się tylko dało i w rezultacie — jedzie do Lwowa. Będzie startować w oszczepie (31,26), prawdopodobnie również w skoku wdal i jest rezerwową na 60 m.

Dobry poziom wykazał skok wdal. Cztery zawodniczki przekroczyły 4 m. 90, pomijając nową rekordzistkę Pekarova, która przemęczona licznemi startami, skoczyła tylko 480 cm. Zwyciężyła Koubkova — 498 i pół cm. 2) Ambrożkova 497 cm., 3) Hepnerova 493 cm. Obie pierwsze są wyznaczone do reprezentacji, prawdopodobnie jednak zamiast Koubkovej, która prócz 800 m. i skoku wwyż pobiegnie jeszcze na 200 m., skakać będzie Pekarova.

Bardzo blado wypadł dysk. Najlepsza dyskobolka Czechosłowacji Blehova była na zawodach wśród — publiczności. Oświadczyła mi stanowczo, że kończy karjerę i nie startuje więcej. Szkoda. Zwyciężyła Vodiczkova słabiutkim wynikiem 32 m. 18 cm. Drugą zawodniczkę wyłoni dopiero eliminacja w środę. Powinna zwyciężyć tam Dudova ze Slavii, która w niedzielę nie startowała.

Równie słabo wypadły biegi. Na 100 m. zwyciężyła Krausova — 13,1 sek. 2) Skalova 13,8. Obie zostały więc wyznaczone do reprezentacji. W biegu na 200 m. przyszła pierwsza Skalova — 27,6, druga Koubkova — 28 sek. Krausova i Vejrzikova nie startowały, oszczędzając się do sztafety. Obok Ekalovej pobiegnie we Lwowie na 200 m. Vejrzikova lub Koubkova.

Sztafeta 4x100 m.: 1) Vysokoszkolsky Sport Praha 53,6 sek., 2) Smichov 53,7.

Skład reprezentacji ustali się dopiero na miejscu. Obok Skalovej, Krausovej i Vejrzikovej wejdzie do sztafety chyba płotkarka Szimkova, która w finale płotków z powodu zmylenia kroku odstąpiła. W półfinale miała czas 15,2. Do biegu na 60 m. wyznaczone zostały Krausova i Vejrzikova.

Kierownikiem ekspedycji będzie pan Vodiczka.

J. Roha.

Pamiętniki Rana

ukażą się niebawem w „Przeglądzie Sportowym"

Jak już sygnalizowaliśmy Czytelnikom w numerze poprzednim, pismo nasze przystąpi niebawem do druku pamiętników najlepszego boksera polskiego, triumfatora ringów amerykańskich, francuskich i niemieckich, kandydata na mistrza świata w wadze półśredniej, Edwarda Rana.

Uzyskaliśmy wyłączne prawo druku tych sensacyjnych wspomnień w przeddzień wyjazdu Rana z Polski, który udzielając nam rękopisu powiedział:

— To jest moje pożegnanie z Polską i z Warszawą. Nie mogę mieć większej przyjemności, niż móc opowiedzieć o sobie rodakom, miłośnikom boksu i przyjaciołom sportu. Cieszę się, że opowiadania moje dotrą do najszerszych rzesz sportowych za pośrednictwem „Przeglądu".

Pamiętniki Rana noszą tytuł: „Moja karjera".

Opisują one dzieje naszego mistrza od pierwszych jego kroków sportowych, od czasów gdy — głodny i zapracowany w fabryce — wyrywał się na pierwsze treningi, gdy stawał do pierwszych walk, gdy planował wyjazd zagranicę i gdy tam ostatecznie wypłynął na szerokie wody sukcesów światowych.

Frapująca treść, która niewątpliwie zainteresuje każdego, podana jest w formie tak przykuwającej, że wspomnienia te czytane będą jednym tchem i nigdy z pamięci czytelników nie znikną.

Nie wątpimy, że pamiętniki Rana staną się jedną z największych sensacyj naszego dziennikarstwa sportowego, a sympatycznemu pięściarzowi przysporzą nowych entuzjastów i przyjaciół.

Kusociński i Wajssówna mają głos

Oczy całej Polski zwrócone są dziś na tę parę młodych mistrzów świata — Wajssównę i Kusocińskiego. Ona wyprzedziła o parę metrów najznakomitsze dyskobolki świata, on pobił jeden z najpotężniejszych rekordów Nurmiego, zrodzony z zaciętem walki z Widem, w okresie, gdy obaj byli u szczytu swej sławy.

Wszystko, co robią i mówią Wajssówna i Kusociński, interesuje dziś opinję publiczną. Zwłaszcza, jeśli wiąże się to z ich pracą sportową i jej metodami.

Oboje są wzorem pracowitości i sumienności. Wiedzą o tem, że droga na szczyty możliwości fizycznej człowieka wiedzie tylko przez systematyczną pracę, trening i higjeniczne życie. Wiedzą też, jak dużą rolę odgrywa racjonalne odżywianie się, które utrzymuje „w formie" żołądek, tak jak gimnastyka — mięśnie, serce i płuca. A przecież, jak mówi prezes Pol. Zw. Lekkoatletycznego inż. W. Znajdowski, „Bieg — to serce, galop — to płuca, wytrzymałość — to żołądek".

W sprawie odżywiania się sportowca Kusociński wypowiedział się obok wielu najwybitniejszych fachowców, lekarzy sportowych i asów sportu w książce „Djetetyka w sporcie".

„Ustępując im stylem — pisał Kusociński — góruję nad przeciwnikami dzięki swej wytrzymałości i większej zdolności do maksymalnych wysiłków. Zawdzięczam to w dużym stopniu właściwościom cukru, którego jestem stałym i przekonanym konsumentem. Zdanie moje w tym względzie schodzi się całkowicie z tem, co twierdzą teoretycy kultury fizycznej".

Było to w roku 1930. Dziś, gdy Kusociński w dodatku wypracował swój styl — w połączeniu z tą wytrzymałością, o której wyżej wspomina — osiągnął ideał długodystansowca i spełnił swe marzenia, bijąc rekord Nurmiego.

Po pierwszym przedolimpijskim obozie treningowym w Poznaniu zapytany o przeprowadzenie wówczas dożywiania cukrem, powiedział (I. K. C. z dn. 24.III. r. b.): „Cukier odgrywa niewątpliwie dużą rolę w odżywianiu się sportowca. Z przyjemnością jadłem dużo legumin, kompotów, lemonjad. Zawsze zresztą jadam dużo słodyczy".

Trudno powiedzieć, czy jest to wyrozumowany nakaz woli, czy przyrodzona skłonność, ale również i Wajssówna jest zwolenniczką słodyczy i cukru. Po obozie treningowym w Poznaniu stwierdziła ona dodatnie wyniki dożywiania cukrem, a waga i siłomierz opinję jej potwierdziły, gdyż przybyło jej 1.1 kgr. wagi i 21 kgr. na siłomierzu. A przecie siła i waga są obok szybkości i techniki podstawowemi walorami zawodniczki w rzucie dyskiem.

Finowie przed Olimpjadą

Zawody eliminaczyine lekkoatletów fińskich przed Olimpjadą poza wspaniałym rekordem Lehtinena przyniosły wyniki następujące: 1500 mtr. Purje 3:55.4, 2) Loumanem 3:56.4, 3) Touminem 3:58.8; 10 klm. Torikka 31:43,3, 2) Kunonena 31:47.5, 3) Toivonen 31:47.5; 400 mtr. płotki Wilen 56,2, 200 i 400 mtr. Straundvall 22.2 i 48,7 m. Kula Jarvinen 15.40, wwyż Reinkka 185. Oszczep Sipila 70.20. Jarvinen 69,81, 800 mtr Kurtela 1:56.5, trójskok Najaasari 15.16.

„Latający porucznik" nadzieja olimpijska Anglji Rampling powrócił do zdrowia po operacji i wygrał już 400 mtr. w 49,8. Heap miał na 100 y. 9,82 Hampson na 880 y. 1:55.4.

Znakomity wynik uzyskał 18-letni pływak japoński Sugimoto na 100 mtr., bijąc rekord Tarisa czasem 12:51 o 6.6 sek.

Po raz trzynasty został mistrzem Hiszpanji, Athletic Club Bilbao: pokonał on FCBarcelone 1:0.

Burghley o Kostrzewskim

Burghley i Kostrzewski, dwaj starzy znajomi, po biegu w Antwerpji (który, jak wiadomo, zakończył się zwycięstwem Anglika o pierś), odbyli dłuższą pogawędkę na temat biegu 400 mtr. przez płotki w Los Angeles. Burghley przedewszystkiem wyraził wielkie zdziwienie, kiedy się dowiedział, że Kostrzewski na Olimpjadę nie jedzie.

O swoich szansach mówił Anglik bardzo względnie; spodziewa się największego oporu ze strony płotkarzy amerykańskich. Stefan wymienił wówczas nazwiska kilku biegaczy, którzy już obecnie uzyskują doskonałe czasy, przypuszczając, że ich właśnie Burghley obawia się najwięcej. „Panie drogi!" — odpowiedział Burghley ze śmiechem: „Nie liczę się wcale z tymi, którzy już obecnie uzyskują dobre wyniki, boję się tych, którzy formę swoją osiągną dopiero na czas Olimpjady! Bieg 400 mtr. przez płotki jest konkurencją tak ciężką, że o utrzymaniu szczytowej formy przez dłuższy czas mowy nawet być nie może!"

Czas Kostrzewskiego w sztafecie (na 400 mtr.) był mierzony oficjalnie przez komisję sędziowską i został ogłoszony zaraz po ukończeniu biegu. Stefan w czasie sztafety uległ jedynie Hampsonowi (48.2!), natomiast Nagy'ego, który niedawno miał 49.2, pobił zupełnie zdecydowanie o 8 metrów. (t).

Obozy sportowe Makabi w Nowym Targu i Orżewie. Egzekutywa W. Z. Makabi w Polsce, dzięki poparciu PUWF organizuje w roku bieżącym dwa obozy sportowe. Brak wykwalifikowanych sił instruktorskich dał się dotkliwie odczuć Klubom Żydowskim na prowincji, to też inicjatywa najwyższej magistratury sportu żydowskiego w kierunku szkolenia kadr instruktorów znalazła żywy odźwięk w całej Polsce wśród młodzieży żydowskiej. Dotychczas wpłynęło przeszło 180 zgłoszeń z całej Polski.

Obóz w Nowym Targu na Podhalu trwać będzie dla przodowników od 3 lipca do 31 lipca r. b., dla instruktorów zaś 8 tygodni, od dnia 3 lipca do 25 sierpnia r. b.

Drugi obóz dla Kresów wschodnich odbędzie się w Orżewie pod Równem dla przodowników i przodowniczek ćwiczeń cielesnych i trwać będzie od 5 lipca do 1 sierpnia r. b.

Wykładowcami na obozach tych będą najwybitniejsi przedstawiciele sportu żydowskiego w Polsce, absolwenci CIWF-u i inni.

Główne kierownictwo obozu w Nowym Targu spoczywa w rękach Schenkiera, a w Orżawie w rękach p. Goldseila. **(m. a.).**

Lekkoatleci walczą o tytuł mistrza Polski

165 zawodników i 27 klubów zobaczymy w sobotę i w niedzielę na pięknym stadjonie wojskowym w Warszawie

Czeka nas wielka wspaniała rewja lekkiej atletyki. W sobotę i w niedzielę przewinie się przez boisko Legji 165 zawodników, walczących o indywidualny i zespołowy tytuł mistrza Polski. 165 zawodników, przesianych przez sito walk okręgowych, ostrych minimów klasy A, z których każdy ma patent niebylejakiego mistrza, każdy jest wielkością u siebie w domu, i walczyć będzie by stać się tą wielkością dla całej Polski sportowej. Nazwisk nieznanych nie spotykamy niemal wcale. Może paru zawodników z dalszej prowincji nie ma jeszcze wyrobionego imienia. Tylko ci mogą zniknąć w w tłumie znakomitości i nie zostaną zauważeni.

Poniżej podajemy dokładną listę zgłoszeń: mówi ona więcej, niż komentarze. A jednak warto zwrócić uwagę na szereg specjalnie frapujących punktów.

A więc na 100 mtr mamy 20 zawodników, z których każdy biega nie gorzej niż 11,2. Kogóż tu faworyzować. Chyba Trojanowskiego, potem Czysza, Kalinowskiego, Twardowskiego, Śliwaka, Sikorskiego, który powrócił do Polonji i t. d.

Na 200 mtr. będzie szła walka doniosła dla P. Z. L. A.: Trojanowski Czysz tu się rozstrzygnie kto powinien był jechać do Antwerpji, czy można było pokonać Anglików. Faworytem będzie tu Biniakowski; Kalinowski Hillman, Łada, Koźlicki Lopacki i inni biegają też w granicach 23 sek.

Na 400 mtr. brak będzie Kostrzewskiego, który ma jednocześnie płotki. Tu Biniakowski będzie grał pierwsze skrzypce. Za nim mamy ludzi o wynikach oscylujących między 51 a 52 sek.; a więc Drozdowski, Miller, Lesicki, Iwański, Hillman.

Na 800 mtr sensację budzi start Kusocińskiego, który walczyć będzie musiał ze stawką tak szybkich ludzi jak Maszewski, Lesicki, Kuźmicki, Skowroński itd. Wśród zgłoszonych niema gorszego niż 2:04.

Na 1500 mtr za plecami Kusocińskiego rozegra się pojedynek między Kuźmickim i Sidorowiczem.

Na 5 klm. Strzałkowski będzie dowodził swych praw przed Hartlikim na wyjazd do Antwerpji. Puchalski, Miałkas i Sarnacki wmieszają się niewątpliwie do tego pojedynku.

Na 10 klm. Sarnacki, Żak i Miałkas są faworytami.

Na 110 mtr. przez płotki zetkną się po raz pierwszy w tym roku ze sobą Trojanowski i Nowosielski, Wieczorek i Niemiec będą dla nich najgroźniejsi.

Na 400 mtr. za plecami Kostrzewskiego, który walczyć będzie jeszcze o Olimpjadę, rozegra się pojedynek Drozdowski — Maszewski o tytuł następcy Kostrzewskiego.

W skoku wdal granicę siedmiu metrów powinni przekroczyć Nowak, Twardowski, Skład i Sikorski.

W skoku wwyż Pławczyk zechce pewnie znów powtórzyć swe minimum, o dalsze miejsca walczyć będą Giedgowd i Chmiel, dwaj byli rekordziści.

W skoku o tyczce Adamczak będzie miał po raz pierwszy niełatwe zadanie, by obronić swego tytułu; Frost, Kluk, Zakrzewski, Schneider mogą rościć pretensje do spuścizny po nim. Walka rozegra się przytem na poziomie 360 — 370, a może nawet wyżej.

W trójskoku faworytem jest Luckhaus, ale ciekawy będzie jego pojedynek ze zdetronizowanym przezeń Sikorskim.

W rzucie oszczepem trzech ludzi przekracza 60 mtr. Bracia Mikrutowie i Turczyk, a najsłabszy z nich był w obozie olimpijskim. Rzecz jasna, że minimum olimpijskie jest zagrożone.

W dysku czekamy od Heljasza potwierdzenia sensacyjnej formy treningowej — 47 metrów. Nikt nie powinien być tu groźny. Siedlecki znajdzie się chyba najbliżej.

W kuli Heljasz znów rzuci ponad 15 metrów, ciekawe tylko ile. W młocie może wreszcie przekroczymy granicę 40 mtr. Najwyższy czas. To nasz jedyny słaby punkt.

W sztafecie 4x100 doskonałe będą zespoły AZS, Polonji, Cracovii, Pogoni katowickiej. Na 4x400 AZS-owi nikt zagrozić nie powinien, ale Warta będzie niebezpieczna.

Szkoda wielka, że ta wspaniała walka nie będzie mogła wydać obfitego plonu rekordów. Niestety bieżnia Legii jest za miękka, pozatem na mistrzostwach rzadko kiedy padają rekordy. Zawodnicy zbyt wiele myślą o zwycięstwie i o punktach dla klubu.

165-ciu zawodników, reprezentujących 27 klubów, zostało zgłoszonych do lekkoatletycznych mistrzostw Polski. Brak jest zgłoszeń jedynie z najsłabszego okręgu wołyńskiego.

Za wycofanie zawodnika z każdej konkurencji, do której jest zgłoszony, przewiduje nowy regulamin PZLA 5 zł. kary (10 zł. od sztafety), wobec czego należy się spodziewać, że wypadków wycofywania się będzie bardzo niewiele.

Najwięcej zawodników zgłosił AZS warszawski (24), na drugiem miejscu stoi Warta (19), potem Polonia (18), Pogoń Kat. (14), Warszawianka i Legja po 13, Sokół Bydg. — 9, Sokół Lwów i Cracovia po 8-miu.

Obsada poszczególnych konkurencji wygląda w sposób następujący:

bieg 100 mtr.. Startuje 20 (po 3 do międzybiegów) i przedb.—Breslauer (Pog. Kat), Trojanowski II (Pol.), Nowosad (Sok. Lw.), Łopacki (AZS — W), Grunwald (AZS — W.); 2 przedb. — Wicherek (Sok. Byd.), Zaremba (Leg.), Nowak (Cr.), Kalinowski (Pol.), Koźlicki (AZS—W.); 3 przedb. — Sikorski (Pol.), Twardowski (AZS—W.), Śliwak (Sok. Lw.), Oświecimski (Warsz.), Wojtkowiak (Warta); 4 przedb. — Łada (AZS—W.), Kopa (Cr.), „Barski" (AZS-Lw.), Wielgomasz (Pol.). Czysz (Stad.)

bieg 200 mtr. Startuje 18 (po 2 do finału) 1 przedb. — Zaręba (Leg.), Hilman (Pog. Kat.), Jezierski (Warta), Trojanowski II (Pol.), Łopacki (AZS—W.), Sadowski (3 p. sap.); 2 przedb. — Biniakowski (Wart.), Weiss (AZS—W), Bzdawski (Sok. Byd.), Koźlicki (AZS—W.), Sikorski (Pol.), Kopa (Cr.); 3 przedb. — Sławiński (Wart.) 3 Łada (AZS—W.), Lippik (Pog. Kat.), Śliwak (Sok. Lw.), Czysz (Stad.), Kalinowski (Pol.),

bieg 400 mtr. Startuje 18 (po 2 do finału) 1 przedb. — Lippik (Pog. Kat.), Biniakowski, Weiss, Dobrakowski (Legja), Kępiński (Jag.); 2 przedb. — Drozdowski (Cr.), Miller I (AZS—W.), Kuźmicki II (Jag.), Lesicki (Warta), Krepuś (Sad.); 3 przedb. — Iwański (Wart.), Orzowski (Pol.), Hillman Koziarż (Cr.), Jaworski (AZS—W.), Halfcier (AZS-W).

bieg 800 mtr. Startuje 15 (po przedb.— po 4-ch do finału) — Kusociński (Warsz.), Skowroński (Warsz.), Cierpikowski (Warsz.), Pruszkowski (Leg.), Maszewski (Pol.), Lesicki (Wart.), Pawlak (War.), Kędzia (War.), Kosiarz, Drozdowski, Kucharski (Jag.), Sidorowicz (Ognisko) Brehmer (Pog. Kat.), Rzepuś. Kuźmicki (AZS—W.).

bieg 1500 mtr. Startuje 7 (finał) — Kusociński, Skowroński, Pruszkowski, Strzałkowski (Jag.). Sidorowicz, Rakoczy (Pog. Kat.), Kuźmicki.

bieg 5000 mtr. Startuje 15 — Kusociński, Sarnacki (Warsz.), Miller (Reż.), Gradus (Mak.), Puchalski (Leg.), Żak (Pol.), Miałkas (Wart.), Kobiński (War), Fiałka (Cr.), Sawaryn (Pog. Lw.), Jaworski (P. Lw.), Garncarz (Pog. Lw.), Strzałkowski, Kabut (Pog. Kat.), Hartlik (Stad.).

bieg 10.000 mtr. Startuje 8 — Sarnacki (Warsz.), Grajda (Strzelec-W-wa), Żak, Miałkas, Fiałka, Jaworski, Garncarz, Ociepka (AZS—W.).

bieg 110 mtr. płotki. Startuje 11 (2 przedb. — po 3 do finału) — Zaremba (Leg.), Siedlecki (Leg.), Nowosielski (Cr.), Niemiec (Pog. Lw.), Fedorowicz (Sok. Lw.), Kaniak (Sok. Lw.), Luckhaus (Jag.), Wieczorek (3 p. s.), Trojanowski I (AZS—W.), Kostrzewski (AZS—W.), Twardowski (AZS—W.).

bieg 400 mtr. płotki. Startuje 12 (2 przedb. — 3 do finału) 1 przedb. — Pruszkowski (Leg.), Giedgowd (Pol.), Jezierski (Wart.), Drozdowski (Cr.), Szneider (Pog. Kat.), Kostrzewski; 2 przedb. — Gałężowski (AZS—W.), Siedlecki (Leg.), Niemiec (Pog. Lw.), Kępiński (Jag.), Dobrakowski, Maszewski.

skok wdal (star. 20) — Wysocki (Warsz.), Zbarawski, Sadowski (Leg.), Sikorski, Wielgomasz, Giedgowd Hoffman (Warta), Nowak (Cr.), Nowosielski, Kopa, Niemiec, Nowosad, Mosaniuk (Sok. Lw.). Drzycimski (Sok. Poz.), Luckhaus, Haspel (AZS-Lw.), Zieliński (Pog. Kat.), Kamieniecki (Pog. Kat.), Skład (AZS—W.), Twardowski.

skok wzwyż (star. 17) — dwie serje, do finału 172 cm. — Siedlecki (Leg.), Zbarawski, Sadowski, Iwanowski (Pol.), Meyro (Pol.), Giedgowd, Szaliński (Pol.), Banaszkiewicz (Warta), Kruszczyński (Wart.), Kopa, Niemiec, Pławczyk (AZS-W.), Nowosad, Drzycimski (Sok. Poz.), Chmiel (Pog. Kat.), Szwartfeger (Pog. Kat.), Kwaśniewski (ŁKS).

skok o tyczce (star. 17) — Tarczynowicz (Leg.), Siedlecki, Rusek (Skra), Kusecki (Pol.), Giedgowd, Mokrzycki (Pol.), Adamczak (Wart.), Majtkowski (Sok. Byd.), Skowroński (Sok. Byg.), Kluk (Sok. Lw.), Zakrzewski (AZS-P.), Śmielewski (AZS-W), Uniejewski (AZS-W.), Frost (Sok. Grudz.), Szneider (Pog. Kat.), Wieczorek (3 p. s.), Pławczyk (AZS-W.).

trójskok (star. 9) — Mokrzycki, Giedgowd, Sikorski, Hoffman, Nowosielski, Luckhaus, Haspel, Bobiński, Trojanowski I.

rzut oszczepem (star. 13) — Szydłowski (Warsz.), Niedojadło (Wart.), Siedlecki (Leg.), Taranda (Leg.), Rusecki (Pol.), Czerniawski (Pol.), Mikrut F. (Wart.), Mikrut Wł. (Sok. Bydg.), Tarczyk (AZS-Poz.), Kinne (Pog. Kat.), Bobiński (ŁKS), Zieniewicz (3 p. s.), Pławczyk (AZS-W.).

rzut dyskiem (star. 18 — Kurto (war.), Siedlecki, Kozłowski (Leg.), Rusecki (Pol.), Heljasz (Wart.), Buchała (Cr.), Leśkiewicz (Cr.), Kaniak (Sok. Lw.); Kluk (Sok. Lwów), Tilgner (Sok. Poz.), Imiela (Ostr.), Banaszak (Pog. Kat.), Nawojczyk (3 p. s.), Zieniewicz (3 p. s.). Wieczorek, Kałuba (AZS-W), Miller IV (AZS-W.), Pabiś (AZS-w.).

pchnięcie kulą (star. 15) — Mrozowski (Warsz.), Siedlecki, Miller IV, Pabiś, Kałuba, Kozłowski, Heljasz, Świetlik (Warta), Kaniak, Tilgner, Imiela, Banaszak, Miller P. (ŁKS), Nawojczyk (3 p. s.), Zieniewicz (3 p. s.).

rzut młotem (star. 12) — Heljasz, Miller IV, Buchała, Leśkiewicz, Kiełpikowski, Więckowski (Sok. Bydg.), Kartasiński (P. K. S.), Tilgner, Fischer (K. E.), Sumiński (K. E.), Mikosz (Pog. Kat.), Miller P.

4 x 100 mtr. (13 sztafet!) 3 przedbiegi, 2 do finału: — AZS-W-wa 3 drużyny, Warta 2 dr., Warszawianka, Polonia, Cracovia, Sokół Bydg., Sokół Lwów, Jagielonja, Pogoń Kat., 3 p. saperów.

4 x 400 mtr. (finał — 10 drużyn) — AZS—W-wa 2 dr., Warta 2 dr., Legja, Warszawianka, Polonia, Cracovia, Jagielonja, Pogoń Kat.

Heljasz będzie atakował rekord światowy w pchnięciu kulą oburącz, na pół godziny przed początkiem zawodów w sobotę (15.30).

Program zawodów o mistrzostwo przedstawia się następująco:

Sobota, 25 czerwca, godz. 16 popoł.: Przedbiegi 400 mtr. płotki, tyczka, dysk, przedbiegi 100 i 400 mtr., 1500 mtr., międzybiegi 100 mtr. młot, 10 klm., trójskok. finał 400 mtr. płotki; finał 400 mtr.; finał 100 mtr.; przedbiegi 800 mtr., przedbiegi sztafety 4 x 100 mtr.

Niedziela, 26 czerwca, 10 rano: przedbiegi 110 tmr. płotki, skok wwyż, kula, przedbiegi 200 mtr., finał 800 mtr., finał sztafety 4 x 100 mtr., oszczep, 5 klm., finał 200 mtr., skok wdal, finał 110 mtr. przez płotki, sztafta 4 x 400 mtr.

Pławczyk będzie również atakował rekord w skoku wwyż na pół godziny przed zawodami, zaraz po ukończeniu podjętej przez Heljana próby. (t.).

Kostrzewski będzie biegał we wtorek 400 mtr. przez płotki w Agrykoli, chcąc uzyskać dobry wynik, bowiem w czasie mistrzostw, na fatalnej bieżni Legji, mowy nawet być nie może o zrobieniu przyzwoitego czasu. (t.).

Jędrzejowska - Burke

Niefortunny dla Polki mecz o mistrzostwo Londynu

Londyn, 16 czerwca.

Panna Webb okazała się bardzo poważna przeciwniczka. Pomimo to Jędrzejowska wygrała. Zaczęła słabo, piłki idą na aut do stanu 3 — 0. Dwa następne gemy bierze jednak z brawurą. Dalej 4:2 dla Angielki. Potem Jedrzejowska robi wspaniały zryw wygrywając cztery gemy zrzędu i seta.

Drugi set zaczyna się dla nas świetnie. Jędrzejowska prowadzi 3:0. Angielka poprawia się i wyrównuje 3:3, prowadzi 4:3. Za chwilę 4:4; wślad zatem 5:4 dla Angielki i po 30. To był ostatni gem Angielki. Jędrzejowska grając taktycznie dobrze wygrywa drugiego seta i mecz 7:5.

Miss Webb zorjentowawszy się w sytuacji, wiedząc o chorej nodze raz po raz dawała krótkie piłki. W ten sposób zyskiwała dużo punktów. Pod koniec Polka musiała się dostosować i ryzykować podbiegając do zdradzieckich piłek.

Dziś z nogą gorzej.

Londyn, 17 czerwca.

Dziś zdarzyła się rzecz sensacyjna. Krahwinkiel skreczowała do Jędrzejowskiej. Patrzyła uważnie na grę jej z Horn a potem z Webb i niespodziewanie poczuła się źle. Twierdzi że ją noga boli, choć w dublu grała. Trudno, nikt tem się zanadto nie zmartwił. Jędrzejowska jest w finale.

Cała kolonia polska wykosztowała się na bilety wejściowe i nie zobaczyła meczu swojej faworytki z Niemką. Uważnie zato wszyscy śledzili drugą grę półfinałową Burke z Pittman. Nadspodziewanie wygrała Burke, którą Jędrzejowska już dwa razy biła na Riwierze. Gra więc z nią jutro po raz trzeci w finale o mistrzostwo Londynu. Dziś już jest wicemistrzynią.

Gracze nasi zaproszeni zostali do Roenampton Club na niedzielę. Odbędą się tam pokazowe gry najlepszych rakiet świata, po wspaniałem śniadaniu, przyczem przewodniczyć śniadaniu będzie słynny admirał Jellicoe. W sobotę wieczorem odbędzie się raut w królewskim Klubie Automobilowym, urządzony przez Międzynarodowy Klub Tennisowy.

Londyn, 18 czerwca.

Dziś dzień wzruszeń. Gra jak zwykle zaczyna się po południu o drugiej. Na centralnym korcie Crawford domecza biednego Timmera. Kolonja polska zbiera się coraz liczniej, naogół tłumy ludzi. Przed samym początkiem finału singla pań przyjeżdża ambasador Skirmunt.

Na plac wchodzi maleńka Jadzia i ogromna Burke. Parę fotografij, parę piłek i mecz się zaczyna. Nie zdążyliśmy oprzytomnieć, jak było w pierwszym secie 6:1. Burke pomimo wielkich wysiłków nie egzystowała.

Strzały z prawej, z lewej, nadzwyczajny serwis — oklaski sypały się. Prócz doskonałej gry Jędrzejowskiej, sympatie publiczności wzbudzała i różnica kalibru przeciwniczek, oczywiście mam na myśli wzrost i wymiary. Anglicy zawsze są po stronie mniejszego.

Burke speszona zaczyna drugiego seta. Początek idzie gładko do 3:1 na korzyść Jędrzejowskiej, potem Amerykanka wyrównuje do 3:3 i prowadzi 5:3.

Jadzia załamała się. Burke zaczęła grać chytrze, bardzo lekko serwować, lekko oddawać. Strzelanina już na to nic pomoże, a tylko zaszkodzi. Polka próbuje lobować, Burke zaś w smeczach jest niezawodna, zabija bezapelacyjnie każdy lob.

Oklaski wciąż zbiera Jędrzejowska, chociaż gra już zupełnie inaczej. Teraz dopiero widać że głowa Burke pracuje daleko lepiej, nerwy też. Jędrzejowska ma znów niezły zryw, wyrównuje, 5—5, ale prowadzenia zdobyć nie może. Przegrywa drugiego seta 7—5.

Pamiętam jej grę zeszłoroczną z Godfree, była w ogólnych zarysach bardzo podobna do tej.

Zaczynają się duble faulty (ze siedem), po dwa zrzędu. Jest już 3—5 dla Burke., tylko cud może uratować! Przy tym stanie dwa setbole. Zdenerwowanie sympatyków dochodzi do zenitu. Jeszcze jeden gem i potem przegrana 6—4.

Tak więc mistrzostwo Londynu wymknęło się Jędrzejowskiej, choć po grze wszyscy mieli wrażenie że właściwie wygrać musiała ona, a nie Burke.

Ogromny puhar srebrny wartości 50 funtów został na ten rok własnością Burke.

W. Hulan.

3 kilometry „Kusego"

Międzyczasy Kusocińskiego w pamiętnym biegu na 3.000 mtr. były następujące: 400 mtr. — 1:01, 800 m. 2:07, 1.200 mtr. — 3:15, 1.500 mtr.— 4:05 ,1.600 mtr. 4:22 2.000 mtr. — 2.400 mtr. — 6:40 2.800 mtr. — 7'46, 3.000 mtr. — 8:18.8. Czasy poszczególnych okrążeń wynosiły więc: 61 s., 66 — 68 — 67 — 69 — 66 — 32,8 (ostatnie 200 mtr.).

Anglik, Follows, który przybiegł drugi za Kusocińskim o przeszło 200 mtr. ztyłu, miał jednak czas 8:44, Węgier Szerb miał 8:56.2. Belg Rumst 8:58.4.

Dotychczasowa lista rekordzistów świata na 3,000 mtr. obejmuje 7 nazwisk i przedstawia się następująco: 1) L. de Fleurac (Francja) 9:02,0. 19.6 1904 — Paryż; 2) Jean Bouin (Francja) 8:49.6 — 6.5 1911 — Paryż; 3) H. Kolehmainen (Finlandja) 8:48,5 — 24.9 1911 — Helsingfors; 4) H. Kolehmainen 8:36.8 — 9.7 1912 — Sztokholm; 5) J. Zander (Szwecja) 8:33,1— 7.8 1918 — Sztokholm; 6) Paavo Nurmi (Finlandja) 8:28.6 — 27.8 1922 — Turku; 7) P. Nurmi 8:27.8 — 16.9 1923 — Kopenhaga; 8) Edwin Wide (Szwecja) 8:27.5 — 7.6 1925 — Helmstadt; 9) P. Nurmi 8:25.4 — 24.5 1926 — Berlin; 10) Nurmi 8:20.4 — 13.7 1926 — Sztokholm; 11) Kusociński. 8:18,8 — 19.6 1932 — Antwerpja.

Poprzedni rekord na 3.000 mtr. należał do Nurmiego, który uważał go za najbardziej może wyśrubowany wynik lekkiej atletyki, choć przewidywał możliwość pobicia go.

Rekord ten powstał w pamiętnym pojedynku między Nurmim i Widem na wieczornym mitingu dn. 13 lipca w stadjonie olimpijskim w Sztokholmie. Wide był wówczas u szczytu formy, to też poważnie liczył się z możliwością pobicia Nurmiego (dokonał tego zresztą we wrześniu tegoż roku w Berlinie, kiedy to pobił Fina na analogicznym dystansie 2 mile ang., a dzień przedtem na 1.500 mtr., ulegając jednak Peltzerowi). Przygrywką do tego pojedynku był bieg na 1 milę, w dniu 12 lipca rozwiał jednak złudzenia. Nurmi zwyciężył pewnie w 4:11.9 o 1.8 sek. przed Szwedem.

Na 3,000 mtr. siły były jednak bardziej wyrównane. Nurmi poprowadził bieg w równem tempie; pierwsze 1.500 mtr. pokrył w 4:05 (tak jak Kusociński). Od tego czasu Wide oderwał się od Nurmiego i zostawał coraz bardziej wtyle. Na 400 mtr. różnica wynosiła już 25 mtr. Teraz jednak Szwed zerwał się do finiszu i zaczął gwałtownie dopędzać Finna: w zażartym pojedynku zwyciężył Nurmi ale zaledwie o metr. Zupełnie wyczerpany minął taśmę w 8:20.4. Wide miał 8:20.8. Trzeci był Eklof 8:46.1.

8:12 na 3,000 mrt., zdaniem Nurmiego, może osiągnąć człowiek. Miejmy nadzieję, że będzie nim Kusociński.

Na boiskach całego kraju

Po pięciotygodniowej przerwie odbędzie się w niedzielę w Poznaniu mecz ligowy Czarni — Warta. Szerokie rzesze zwolenników „Warty" spodziewają się zdobycia dwóch punktów, tak potrzebnych „zielonym" którzy w dziewięciu tegorocznych spotkaniach zdołali zebrać zaledwie pięć punktów.

Na pływalni związkowej rozpoczynają się w sobotę mistrzostwa pływackie w klasie B.

Pływanie sportowe zaczyna coraz bardziej przyjmować się również w mniejszych miasteczkach Wielkopolski. W ubiegłą niedzielę otwarto nową pływalnię w kresowym Zbąszyniu, przyczem odbyły się pokazy pływania i mecz piłki wodnej z udziałem zawodniczek i zawodników poznańskiej Unji. Dzięki poparciu miejscowego burmistrza organizuje się sekcje pływackie przy K. S. Odra i „Lidze Morskiej". W projekcie są zawody drużynowe „Wpław przez Zbąszyń" na wzór poznańskiego biegu „Wpław przez Poznań".

Mistrzostwa Polski grupy północnej w siatkówce. W Białymstoku spotkały się trzy drużyny, faworyt A.Z.S. Warszawa, Ognisko (Wilno) i miejscowa Jagiellonja. W pierwszym meczu spotkał się AZS. ze strenowanym Ogniskiem, z wynikiem 30:8. Po krótkiej przerwie AZS. rozpoczyna grę z Jagiellonją. Gospodarze mieli jedynie trzech dobrych graczy. Mecz kończy się w stosunku 30:23 (15:9) dla AZS-u.

Zwycięstwo gospodarzom przynosi walka z Ogniskiem, zakończona wynikiem 30:20 (9:15).

W piłkarskich mistrzostwach Łodzi sytuacja na czele tabeli nie uległa zmianie. ŁTSG przez nikogo nie niepokojony, kroczy pewnie na czele. Ł. T. S. G. — Hakoah 3:0. Niezasłużone zwycięstwo leadera nad dobrze tym razem grającą drużyną białoniebieskich. Strzelcami byli: Voigt (2) oraz Binecki. ŁKS Ib — Orkan 3:0. Rezerwy ligowe w dobrej formie, razi jedynie brutalna gra Radomskiego, który też został wyproszony z boiska. Turyści — Wima 5:1. Gładkie zwycięstwo dobrze usposobionych fioletowych, którzy zwłaszcza w drugiej połowie panowali zupełnie nad sytuacją. Widzew — PTC 8:0. Widzew miał swój najlepszy dzień w sezonie. WKS —SKS 2:0. Zwycięstwo wojskowych tembardziej zasłużone, że byli zmuszeni niemal przez cały czas grać w dziesiątkę bez Kuczyńskiego.

Mistrzostwa kl. A okręgu lwowskiego. W grupie pierwszej wszystko złożyło się na to, by wzmocnić pozycję prowadzącej od początku Świtezi. Lider grupy tej zabrał sobie sam dwa punkty u Hasmonei, która grała bardzo słabo i przegrała 1:2. Bramki dla Świtezi uzyskali Migas (2), dla Hasmonei Urich. Pozatem na korzyść wyszedł Świtezi wynik remisowy zawodów Polonja — Lechja 1:1. Dzięki temu oddaliła się ona nieco od najniebezpieczniejszych konkurentów. Lechja miała zresztą pecha w tej grze, gdyż prowadziła do ostatniej minuty 1:0 i Polonja wyrównała w ostatniej chwili. Obie bramki padły zresztą z rzutów karnych.

W drugiej grupie Sokół II-gi znów wzmocnił swą pozycję, bijąc stryjską Pogoń i to w Stryju 5:3. Bramki dla Sokoła uzyskali: Kurczak (3). Wróbel i Fistrowicz po jednej, dla Pogoni Bidziński (2) i Legaszewski. Czarni Ib grali z Rewerą bezbramkowo 0:0.

W motocyklowym zjeździe gwiaździstym do Lwowa wzięło udział 100 maszyn w tem parę zagranicznych. W klasyfikacji ogólnej zwyciężył zespół Polskiego Klubu Motocyklowego. W poszczególnych kategorjach triumfowali: do 350 ccm. 1) Kopecki (Rudge) — P. K.M., 2) Lubiński (B.S.A.) — P.K.M. do 500 ccm. 1) Hryniewiecki (Rudge) P.K. M., do 600 ccm. z przyczepkami 1) Buckiey (B.S.A.) (Łódź), ponad 660 ccm. 1) Rogoziński (C.W.S.) P.K.M.

W dogrywce meczu hazeny Legja—Grażyna przerwanego po 8 minutach gry przy stanie 2:0, zwyciężyła Legja 16:8.

W ten sposób Legja przybliżyła się w tabeli mistrzostw do Polonii, posiadającej 16 pkt., powiększając swój stan posiadania punktów do liczby 14. Legja ma jeszcze przed sobą powtórzenie meczu ze Sławą. (w. k.).

Skrzypczak (Legja) zdyskwalifikowany został na okres trzech miesięcy za obrazę sędziego (a).

Rozenberg, kierownik sekcji piłkarskiej Czarnych ukarany został przez W. O. Z. P. N. za obrazę sędziego dwumiesięczną dyskwalifikacją.

Znicz (Pruszków) zdobył dwa punkty mistrzowskie mimo odniesionej porażki z Legją 0:2, gdyż była ona w tym czasie zawieszona.

Dwudniowe zawody pływackie o mistrzostwo Warszawy II i III kl. zgromadziło 150 zawodników z AZS, Legji, Makabi, Żassu, Delfinu, Ymca i Żuku.

Wyniki techniczne były następujące 100 mtr. st. dow. III kl. panowie: 1) Jastrzębski (AZS) 1,47, II kl. panie: 1) Medres (M) 1,51; 400 m. st. dow. III kl. panów: 1) Szabłowski (Del.) 8:04; II kl.: 1) Szatkowski (AZS) 6:58,2; 200 m. st. kl. III panie: 1) Chomiakówna (L) 2:13,2, kl. II: 1) Lipstatówna (Ż) 3.56, 100 m. nawznak kl. III panowie: 1) Rasner II (Ż) 1,28, kl. II: 1) Manko (L) 1:39,3; sztafeta: 4ö100 m. ki. III panie: 1) Legja 8,34, 4x100 m. st. kl. II ki.: 1) Mak 7,48; 3x100 mtr. dla panów III kl.: 1) Legja 5:10,3, II kl.: 1) Delfin 4:51,4; 400 m. st. dow. kl. III panie: Jastrzębska (AZS) 8.49,4, 200 m. st. kl. panów III kl.: 1) Szabłowski (Delfin) 3:40,3; II kl.: 1) Mezrycki (Ż) 3:31.3; 100 m. nawznak panie III kl.: 1) Chomiakówna (L) 1.57; kl. II: 1) Spigelsteinówna (M) 1:56,9, 100 m. st. dow. panowie III kl.: 1) Choina (L) 1:29,2; II kl.: 1) Dobrzyński (Ymca) 1:20.8; skoki z trampoliny: 1) Konarski (Legja) sztafeta 3x100 mtr. pań III kl.: 1) Legja 7:18,5, II kl.: 1) Makabi 5:47.2, 4x200 m. panowie III kl.: 1) Makabi 15:47.4, II kl. 1) AZS 14:10,2.

W ogólnej punktacji drużynowej zwyciężyła Makabi z 377 punktami przed Żassem 292 pkt.

Mecz waterpolowy Legja — Żass o mistrzostwo kl. A okr. warszaw. przyniósł zasłużone zwycięstwo Legji w stosunku 8:3 (2:3). Bramki dla zwycięzców zdobył: Zakrzewski (5). Szreibman II (2) i Smoderek jedną, dla pokonanych: Szreibman I. Prywes, Lapidus po jednej. Sędziował p. Andrze-

Cracovia — Rapid 2:2 (1:1). Gra równa i interesująca. Rapid przeważał technicznie, Cracovia ofiarnością i ambicją. Bramki dla Cracovii strzelili Malczyk i Zieliński, dla Rapidu Schoener i Luef. Widzów 5.000.

Rapid w Łodzi

z trudem bije Ł.K.S. 4:2

Rapid — ŁKS 4:2 (1:2). Po kilkuletniej posusze, przerywanej tu i owdzie występami miernych drużyn, zawitała do nas słynna drużyna dziesięciokrotnego mistrza Austrji — Rapidu. Niestety oczekiwania nasze zostały zawiedzione, gdyż wiedeńczycy nie byli widocznie w „szwungu" i nie podbili łaknącej sensacji publiczności. Na usprawiedliwienie gości należy podkreślić, że grali swój trzeci mecz w ciągu czterech dni w godzinę po przyjeździe do Łodzi i wystąpili z 5 rezerwowymi. Pokazali oni zresztą grę ładną, kombinacyjnie stojącą na wysokim poziomie, a swem zdecydowaniem pod bramką, stopingiem i grą główkami zyskali sobie uznanie 4000 widzów.

Naogół zwycięstwo wiedeńczyków zostało wywalczone z trudem z powodu ambitnej gry gospodarzy, którzy zwłaszcza w pierwszej połowie byli przeciwnikiem zupełnie równorzędnym. ŁKS grał o całą klasę lepiej, niż w niedzielę przeciw Warcie. Ustępował wprawdzie pod niejednym względem zawodowcom wiedeńskim, ale swą nieustępliwością i werwą podobał się ogólnie, choć z drugiej strony nie wszyscy gracze stali na wysokości zadania.

Ponad poziom wybił się tym razem znajdujący się w doskonałej kondycji Karasiak, rwący co chwila nić kombinacyj gości. Wyraźny spadek formy notujemy w dalszym ciągu u Herbstreicha. Miłą niespodziankę sprawił Pegza, którego po raz pierwszy w r. b. widzimy w zespole ligowym. Jańczyk musi się stanowczo wyzbyć długiego przetrzymywania piłki. Pracowitym był Sowiak.

W pierwszej połowie gra otwarta, żywa i rzeczywiście interesująca. W 10 min. prawy łącznik wiedeńczyków wyłapuje o sekundę wcześniej, niż Frymarkiewicz głową piłkę i z bliskiej odległości umieszcza ją w siatce. W 20 min. następuje wyrównanie. Po kombinacji, bramkę dla gospodarzy zdobywa głową Herbstreich, a w 27 min Bugala łapie strzał Sowiaka poza linją. Do przerwy ŁKS prowadzi 2:1.

Po zmianie stron wiedeńczycy mają więcej z gry i lekką przewagę. W 3 min. środek napadu Seiter z centry prawego skrzydła z odległości kilku metrów wyrównuje. W 10 min. pośrednio po rogu ładnie strzelonym przez Schennera z zamieszania pada trzeci goal dla wiedeńczyków. W 17 min. po zwycięskim pojedynku z obroną łodzian Seiter ustanawia wynik dnia. Frymarkiewicz schodzi z boiska i miejsce jego zajmuje Mila. Powoli gra się wyrównuje a w ostatnich minutach ŁKS uzyskuje przewagę. Sędzia p. Marczewski — dobry.

Rapid: Bugala; Pechan Cejka; Wagner, Tomann, Skoumal: Schenner, Wesselik, Seiten, Luef, Vytlocil.

ŁKS: Frymarkiewicz (Mila); Karasiak, Gałecki, Pegza, Steinke, Jańczyk, Durka Herbstreich, Tadeusiewicz, Sowiak (Feja), Król.

Odpowiedzi Redakcji

P. J. Greg. Pińsk. Rakiety te są dobre, ale nie umywają się do Slazengera czy Dunlopa. Prosimy o krótkie wiadomości.

P. St. [illegible] W-wa. Niepunktualność organizatorów zawodów kolarskich karciliśmy już niejednokrotnie. Za uwagi dziękujemy.

Wit. Hor. Kraków. Podajemy minima ostrz[illegible]: 100 — 10.5 200 mtr. 21.6: 400 m[illegible] 800 mtr. — 1:53,8; 1500 mtr. 3:55; 5 klm. — 14:45; 10 klm 31:20; 110 płotki — 14.8 i 400 płotki 54; wwyż [illegible] wdal 7.50; tyczka 400 trójskok 15[illegible] oszczep 65 mtr., kula 15.40, dysk [illegible] dziesięciobój 7700 pkt.

M. Zys. Be[illegible]. Prosimy o dalsze wiadomości.

P. Zygm. Ja[illegible]. Ateny. Prosimy o krótkie wiadom[illegible].

P. S. Kapł. Ł[illegible]. Jedno zdjęcie zamieszczamy. W [illegible]szłości w sprawie zdjęć prosimy [illegible] porozumieć się z naszym korespondentem łódzkim.

P. M. Lem. Łódź. Zechce pan napisać pod adresem: Oerlikon House, [illegible] Essex Street, Strand, London W. C. 2.

Co nas czeka

Ostatnie przedolimpijskie zawody szermiercze rozegrane zostaną dn. 26 b. m. w Ośrodku w. f. w Warszawie. Olimpijczycy Dobrowolski, Friedrich, Nycz, Papee, Segda i Suski walczyć będą z kombinowaną drużyną amatorów i fechmistrzów: Amałowicz, Paszek, Tichy, Skrobała, Szombathely i Zagacki. Rozegrane będzie 36 walk.

Robotniczy trójmecz lekkoatletyczny Warszawa—Gdańsk—Prusy Wschodnie rozegrany zostanie w Gdańsku, dnia 26 bm., w konkurencjach kobiecych i męskich.

Skład Warszawy został ustalony w sposób następujący: panowie: Ruseń, Śliwiński, Chabiera, Mellich, Arciszewski, Mular (Skra), oraz Koniarek i Węgrowicz z Sarmaty; panie: Wenclówna I i II, Chobierówna i Śliwińska wszystkie ze Skry. Ekspedycję prowadzi prezes Dr. Jerzy Michałowicz (m. a.).

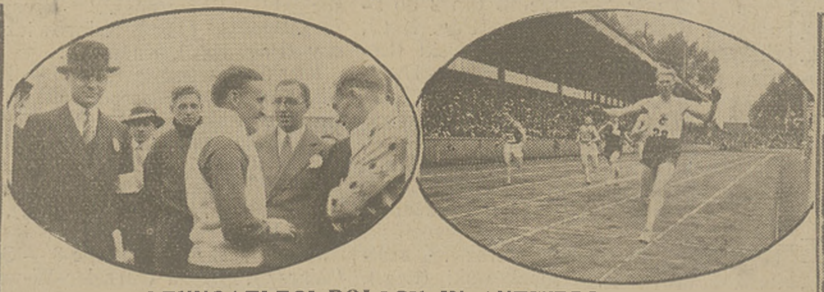
Zarząd W. O. Z. B. delegował do Poznania na Doroczne Walne Zebranie P. Z. B., które odbędzie się dnia 26 bm. panów: red. W. Junosze, Dr. Jerzego Michałowicza, J. Sobeckiego, St. Cendrowskiego i Granasa (a).

Turniej tennisowy Lwów — Kraków odbędzie się definitywnie 28 i 29 b. m. we Lwowie na kortach LKT.

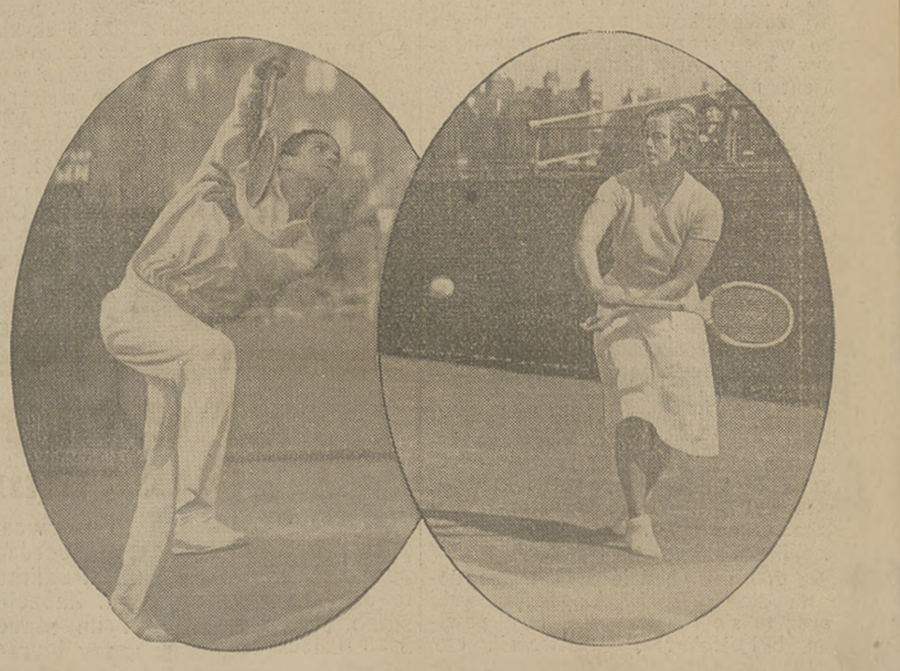
Allez, Kusociński! Allez, Pologne!

Triumfalny dzień na stadjonie w Antwerpji

Korespondencja własna „Przeglądu Sportowego“


LEKKOATLECI POLSCY W ANTWERPJI
Od lewej: zwycięski zespół Achilles Clubu Londyn; Kusociński odbiera złoty sztoper za pobicie rekordu światowego; Biniakowski wygrywa przedbieg 200 mtr., trójka płotkarzy: Maszewski, Burghley i Kostrzewski.



JACOBSEN I BURKE NA KORCIE QUEENS CLUBU
partner Jędrzejowskiej w mixcie i szczęśliwa rywalka z finału gry pojedyńczej.

Ekspedycja polska przyjechała do Antwerpji w piątek w nocy.

Sobotę spędzono na zwiedzeniu miasta. W niedzielę o 1 pp. zastaję zawodników w hotelu Century, gdzie są też umieszczeni inni konkurenci zagraniczni.

Nasi odbywają właśnie poobiednią siestę. W jednym pokoju Kusociński drzemie, a Kostrzewski przegląda na łóżku pisma francuskie.

Z przyległego numeru dochodzą głośne śmiechy. To Biniakowski wtargnął do Ślązaków i usadowiwszy się bez ceremonji na łóżku Hartlika, żartuje sobie z Czysza mocno stremowanego.

U Maszewskiego i Sidorowicza spokojnie. Kusociński siedzi w restauracji, gdzie je obiad w towarzystwie kpt. Misińskiego i grupki rodaków.

O wpół do trzeciej ruszamy w taksówkach na boisko. Zawodnicy już w kostjumach.

Droga na stadjon przedstawia niezwykły widok. Powiedziałby jak dzień derbów piłkarskich Holandja — Belgja. Oblepione tramwaje, sznury, automobili i masy piechurów.

Od czasów Igrzysk 1920 stadjon olimpijski Beerschot'u nie widział tylu widzów na meetingu lekkoatletycznym.

Nazwiska asów zagranicznych i cieszącego się tu legendarną już popularnością Kusocińskiego sprawiły. że gdy punktualnie o 3 rozpoczęto przedbiegi 200 m. — olbrzymia trybuna była zapełniona do ostatniego miejsca. 20.000 widzów — może więcej.

Zainteresowanie zawodami, które ub. roku koncentrowało się na konkurencji o puhar, wczoraj przeniosło się całkowicie na bieg Kusocińskiego.

W Belgji bieg ten zapowiadano już dawno jako próbę pobicia rekordu Nurmiego.

Kusociński został jednak powiadomiony o tem niedawno i nie chcąc zrobić zawodu organizatorom... rekord pobił.

Nie ma też czego żałować. Publiczność belgijska, której kultura sportowa nie ma sobie chyba równej na świecie, odniosła się do próby Polaka z niezwykłym zapałem.

Pierwsze dwieście metrów prowadził Anglik Follows, na wirażu Kusy wydostaje się z tłoku i obejmuje prowadzenie. Obok trybuny ma już 5 mtr. przewagi, odrywa się definitywnie i swoim charakterystycznym stylem, sprawiającym mimo idealnej regularności wrażenie ciągłego przyspieszania, powiększa ciągle odległość dzielącą od Followsa.

Speaker niezwykle poważnie ogłasza czasy za każde okrążenie.

1500 mtr. — 4:05. Rekord drży w posadach, trybuny się trzęsą. Tłum szaleje:

„Allez Kusociński! Allez, Pologne, allez, allez!

Sekretarz B. Zw. C. atl. zwraca się do mnie: „Polak nie ma potrzeby patrzeć na sztoper — jest regularniejszy. (!)

Dzwonek na ostatnie okrążenie! Kusy porwany wprost rykiem tłumu, wydłuża, przyspiesza, sprintuje — taśma!

8:18,8. Niezapomniane chwile! Owacje jakich jeszcze nie znał polski atleta! Kusociński zwycięzca, triumfator przysporzył Polsce tyleż chwały, ile Kusociński rekordzista. Bez dziwów Nurmiego, które w gruncie są taką samą pozą jak i wszystkie inne — przyjął szczęśliwy, skromnie gratulacje, spokojnie udał się do szatni na masaż, by wrócić na chwilę, przebiec spokojnie honorowe okrążenie i odebrać złoty chronometr z rąk ofiarodawcy, honorowego prezesa Beerschot p. E. Thorutona.

Z biegiem 3000, który miał tak bardzo rozsławić imię Polski i Kusocińskiego, walka o puhar rozgorzała na dobre. Po 3000 m. mieliśmy 6 pkt. Anglicy 7. W finale 400 m. z płotkami znalazło się poza Węgrem i Belgiem po dwóch Polaków i Anglików. Ilościowo niby równo. Wziąwszy jednak pod uwagę Burgleya jako pewnego zwycięzcę i czasy (55) osiągane przez Andersona — szanse nieróżowe.

Toteż brak mi superlatywów na to czego dokonali Polacy z tym biegu, jak zresztą i w sztafecie i w 200 mtr. Wystarczy powiedzieć, że jeszcze nigdy dotąd na żadnych zawodach międzynarodowych Polacy nie wykazali takiej klasy, formy i woli zwycięstwa.

Kostrzewski, którego styl i technika łatwo znoszą porównanie z lordem Burghleyem, walczył jak lew i morderczym finiszem omal nie minął słynnego Anglika.

Większą jeszcze jeżeli nie milszą niespodziankę sprawił Maszewski swojem trzeciem miejscem. Z chorą nogą zawodnik pozwala sobie na luksus pobicia mistrza Węgier i drugiego płotkarza Anglji w wiele mówiącym czasie 56 s.

Zdobywszy 9 p. na 8 Anglji wyrównywamy 1 5pkt. na 15 pkt.

Rewelacją dnia był dla nas Polaków Biniakowski. Eksploatowany dotychczas szkodliwie i niepotrzebnie dla interesów klubowych, każących mu często, gęsto robić po 5—6 konkurencji biegowych dziennie (od 100 do 1000 metrów) — sympatyczny Warciarz okazał się sprinterem najczystszej rasy.

Styl i krok jego wzbudziły zachwyt znawców angielskich i Holendra Bergera.

Zwycięstwo w przedbiegu nad Anglikiem, w finale nad Wade (Anglja) i Vandenberghe (Holandja, obaj jadą do Los Angeles) i porywający bieg w sztafecie (22 sek.) — oto wyczyny Biniakowskiego. Czysz straszliwie stremowany przyniósł nam jednak drogocenny punkt.

Sytuacja następująca: prowadzimy 21:19.

Niestety krótko. Kuźmicki zapomniał w jak godnej kompanji się znajduje, ciągnie niepotrzebnie Lovelocka i Szabo, by się później dać pobić na finiszu w czasie 4:08 przez Belga Geeraertsa, którego dopiero w ub. niedzielę nabił w Amsterdamie. Sidorowicz biegł dobrze.

Klasyfikacja 27 — 27.

W sztafecie Kostrzewski znów wykazał olimpijską formę. Czas jego 49 sek. pozwala przypuszczać 54 sek. na 400 pł. — inaczej mówiąc miejsce w finale!

Dziwne, że ostatnio imię Kostrzewskiego jest uporczywie pomijane milczeniem przy wyliczaniu kandydatów do Los Angeles. Obecna forma, klasa i rutyna naszego mistrza — jest zdecydowanie olimpijska.

W ogólnej klasyfikacji Anglja ma 32 pkt. Polska — 31 pkt.

*

Przeciętny sportowiec belgijski uważa dziś Polskę w dziedzinie lekkoatletyki za potęgę europejską w rodzaju Finlandji, Anglji czy Niemiec.

O ile w ubiegłym roku laury z Antwerpji wywieźli Anglicy, zwyciężając z różnicą 15 p., o tyle ich tegoroczne zwycięstwo jest wprost Pyrrhusowe, wystarczyłoby bowiem tylko startu Kusocińskiego na 1500 lub Trojanowskiego na 200 mtr., a puhar by powędrował do Polski.

Zrozumiała to doskonale publiczność, która oklaskiwała przeważnie Polaków, bohaterów zawodów.

Co znaczy rekord Kusocińskiego dla Polski wiedzą ci, którzy znają sukcesy propagandowe Nurmiego dla Finlandji.

W każdym razie w Belgji jest obecnie Kusociński najpopularniejszym sportowcem świata.

Nie bez racji uważają Belgowie, że prawdziwy chrzest międzynarodowy otrzymał Polak w Belgji, tu też osiągnął najlepsze wyniki. Rekord Polski 5000 m. i świata na 3000, osiągnięte zostały na przyjaznych bieżniach belgijskich.

Setki ludzi oblegało Kusocińskiego i polskich zawodników wsiadających do autocaru po meetingu. Zewsząd wyciągały się ręce z prośbami po autografy.

Długo towarzyszyły odjeżdżającym Polakom okrzyki i oklaski tłumu...

Słowo o organizacji. To cośmy widzieli na stadjonie Beerschot'u zasługuje na jeden tylko epitet **wzorowość.**

Począwszy od bieżni niezwykle nośnej poprzez skocznie i rzutnie bez zarzutu, sędziów i starterów, spokojnych i energicznych — do niezwykle szybko i sprężyście przeprowadzonego programu — wszystko zasługuje na najwyższe uznanie.

Sportowcy polscy powinni pamiętać o tem podczas meczu lekkoatletycznego Belgja — Polska 1933 w Warszawie.



CRAWFORD,
pierwsza rakieta Australji, zdobył mistrzostwo Londynu bijąc w finale Timmera.



MISTRZOSTWA SIATKÓWKI W BIAŁYMSTOKU
rozegrano w grupie Polski północnej. Zwyciężył A. Z. S. Warszawa przed Jagiellonią (Biał.) i Ogniskiem (Wilno).

Przegrana o 1 punkt...
Kto winien
że nie Polska lecz Anglja wywiozła puhar z Antwerpji

Nie mamy powodu uskarżać się na wyniki w Antwerpji. Odegraliśmy tam stanowisko mocarstwowe. Zresztą rekord światowy Kusocińskiego, wspaniała postawa Kosrzewskiego, Maszewskiego i Biniakowskiego dostatecznie dobre wystawiają nam świadectwo, by się bawić w pochwały.

A jednak jest pewna plamą na honorze polskim. Oto przegraliśmy te zawody różnicą jednego punktu do Anglji, a mogliśmy byli je wygrać.

Wina leży po stronie PZLA. Związek lekkoatletyczny pozbawił nas zasłużonego zwycięstwa.

W składzie reprezentacji uderzały nas odrazu słabe punkty: Hartlik na 3000 mtr. i Czysz na 200 mtr. Hartlik został wystawiony „jure caduco“ gdyż na tym dystansie lepsze czasy osiągał choćby Strzałkowski z Białegostoku, nadto biegacz „propagandowy“ o doskonałym stylu. Puchalski według opinji publicznej był też lepszy.

Hartlik był w Antwerpji siódmy wystarczało żeby Polak był szósty abyśmy mieli równą ilość punktów z Anglikami. Hartlik szóstym być nie zdołał; mamy prawo twierdzić, że Strzałkowski byłby nim napewno.

Czysz w chwili gdy ustawiano reprezentację miał rzeczywiście najlepszy czas na 200 mtr. Nie mamy zaufania do śląskiego mierzenia czasów to prawda, ale jednak wystawienie Czysza było wówczas usprawiedliwione. Ale w niedzielę dn. 12 b. m. Trojanowski II w doskonałej formie przebiegł 100 mtr. w 10,8 sek., a 200 mtr. w 22 sek. o 0,8 sek lepiej od Czysza. Różnica klasy. A jednak w ciągu tygodnia dzielącego nas od wyjazdu nie znaleziono w P. Z. L. A. czasu na skorygowanie mylnych oczywiście pojęć o obecnym stanie polskich sprintów i wysłano zawodnika o klasę gorszego. Czysz był w Antwerpji szósty. Gdyby był piąty zdobyłby punkt potrzebny nam do zwycięstwa. Ale Czysz piąty być nie zdołał.

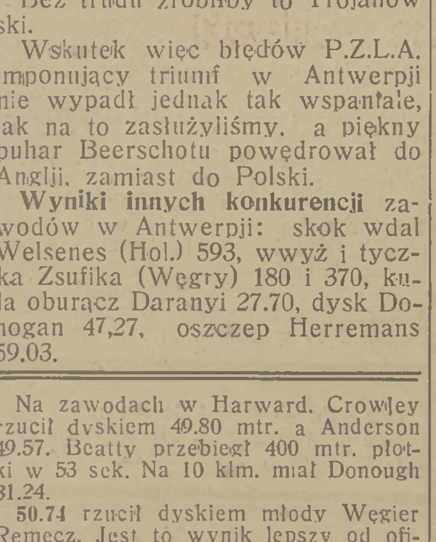
Bez trudu zrobiłby to Trojanowski.

Wskutek więc błędów P.Z.L.A. imponujący triumf w Antwerpji nie wypadł jednak tak wspaniale, jak na to zasłużyliśmy, a piękny puhar Beerschotu powędrował do Anglji, zamiast do Polski.

Wyniki innych konkurencji zawodów w Antwerpji: skok wdal Welsenes (Hol.) 593, wwyż i tyczka Zsufika (Węgry) 180 i 370, kula oburącz Daranyi 27.70, dysk Donogan 47,27, oszczep Herremans 59.03.

Na zawodach w Harward. Crowley rzucił dyskiem 49.80 mtr. a Anderson 49.57. Beatty przebiegł 400 mtr. płotki w 53 sek. Na 10 klm. miał Donough 31.24.

50.74 rzucił dyskiem młody Węgier Remecz. Jest to wynik lepszy od oficjalnego rekordu światowego Krenza (49.90), gorszy jednak od wyniku Jessupa 51.86.



SKALOVA
będzie reprezentantką Czechosłowacji w sprintach, podczas meczu z Polska we Lwowie (czarny kostjum).



WARSZAWIANKA ZWYCIĘŻA W STOLICY POGOŃ 1:0.
Trzy migawki z meczu ligowego, który przyniósł porażkę vicelidera tabeli.



BUDZYŃSKI I MIKOŁAJCZYK
nasza dwójka olimpijska bez sternika, rozpoczną za chwilę trening na Wiśle.



HALIKOVA
będzie bronić barw Czechosłowacji przeciwko Polsce w rzutach oszczepem i kulą.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska“, S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska“ Nr. 8-02-40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-2.
Filja: Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12—2

REDAKTOR — MARJAN STRZELECKI.